REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 9 MARCA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 500. | № 62.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

Senatorowie gdańscy przeciw Polsce.

Skandaliczne przemówienie w senacie gdańskim.

PAT. — GDAŃSK, 8 marca — Wczorajsze posiedzenie sejmu gdańskiego było widownią niesłychanie gwałtownych wystąpień przeciw Polsce. Prym w tej przeciwpolskiej kampanji dzierżył senator do spraw finansowych wolnego miasta, Volkman, który pozwolił sobie na wystąpienia, na jakie przedstawiciel rządu gdańskiego nie powinien był sobie pozwolić w stosunku do państwa, z którym rząd gdański jest tak ściśle złączony. Senator Volkman, pruski tajny radca urzędnik pruskiego ministerstwa skarbu, wystąpił w obronie Gdańska i w tonie gwałtownym rzucił pod adresem Polski szereg ciężkich oskarżeń, zarzucając jej przedewszystkiem, iż nie spełniła swych finansowych zobowiązań wobec Gdańska, wynikających z tytułu rozrachunków celnych. Gdańsk, znalazłszy się w przykrej sytuacji finansowej z powodu rzekomego niedotrzymania przez Polskę jej zobowiązań, musiał aż apelować do wysokiego komisarza Ligi Narodów i dopiero nacisk z tej strony, mówił senator Volkmann, zmusił rząd polski do zadośćuczynienia żądaniom Gdańska. Dziś znowu, wołał senator Volkmann, stwierdzić musimy, że Polska nie dotrzymuje swych zobowiązań. W dalszym ciągu swego przemówienia senator Volkmann pozwolił sobie na wysunięcie twierdzenia, że co się tyczy unji celnej, którą to nazwę określił senator Volkmann włączenie Gdańska do polskiego obszaru celnego, to Gdańsk w stosunku do Polski jest stroną dającą i Polska czerpie z tego tytułu dochody. Gdańsk zaś jest w położeniu o tyle gorszem, że musi utrzymywać olbrzymim kosztem aparat celny. Mówiąc o żądaniu polskiem usunięcia kilku gdańskich celnych, którzy dopuścili się nadużyć, senator Volkmann zawołał: „Precz z rękami od gdańskich władz celnych“. Z wywodów senatora Volkmanna, wygłoszonych w napastliwym tonie, widać było aż nazbyt jasno, że nie mając żadnych argumentów, któremi mógłby odpowiedzieć na argumenty i oskarżenia, podniesione przez trzech polskich członków sejmu gdańskiego przeciw rządowi gdańskiemu, chciał zohydzić w opinji publicznej rząd polski i państwo polskie, usiłując przedstawić je jako stronę niedotrzymującą zobowiązań.

Następnie przemawiał prezydent senatu gdańskiego Sahm który polemizował z zarzutami i argumentami mówców polskich, a zwłaszcza z przemówieniem dr. Kubacza, ograniczając się do osobistego zarzutu, uczynionego posłowi Kubaczowi, że „stoi na żołdzie polskim, gdyż jest polskim urzędnikiem“.

Litwa chce przyjąć pośrednictwo sowieckie

w sprawie z Polską.

Nota rządu kowieńskiego do Cziczerina.

PAT — KOWNO, 8 marca. — Rząd litewski wręczył tutejszemu posłowi sowieckiemu odpowiedź na notę Cziczerina, proponującą pośrednictwo między Polską a Litwą w sprawie pasa neutralnego. Nota litewska brzmi:

„Rząd litewski doskonale ocenia dążenie rządu sowieckiego do utrzymania pokoju międzynarodowego. Chcąc szczerze uniknąć zbrojnego konfliktu ze swym polskim sąsiadem, Litwa, o ile to zgadza się z jej honorem i interesami, przyjmie z wdzięcznością wszelkie usiłowania, mogącej ją podtrzymać na jej pokojowej drodze. Rządom litewskiemu i polskiemu nie udało się dojść do porozumienia w drodze bezpośrednich rokowań, przewidzianych w art. 3 traktatu ryskiego. Będąc członkami Ligi narodów, albo arbitrażowi, albo trybunałowi międzynarodowemu. Procedura rozstrzygnięcia sporu, zostosowana przez radę Ligi narodów, nie przyniosła jednakże wyników, gdy jedna ze stro nie przyjęła decyzji, wsktek czego Litwa uzyskała wolną rękę w sprawie rozwiązania sporu na Wileńszczyźnie. Wobec tego położenia, rząd litewski mógłby przyjąć pośrednictwo wszelkie, któreby wychodziło ze strony państwa niezainteresowanego Co do rozstrzygnięcia podziału strefy neutralnej w Wileńszczyźnie, to rząd litewski odrzuca wszelką interewencję Ligi narodów w sprawie, którą jej nie została wcale przez strony przedstawiona do rozwiązania. Litwa nie uznaje prawidłowości postanowień rady Ligi narodów, które oświadcza, że decyzje przyjęte prze radę Ligi narodów jednogłośnie, są obowiązujące dla obu stron nawet w tym wypadku, gdy jedna z nich decyzji nie uznaje.

Jeżeli usiłowania R. S. S. F. R. doprowadziłyby do uzyskania pośrednictwa jakiegoś państwa niezainteresowanego rzeczywiście w sporze polsko-litewskim, to rząd litewski, przyjąłby tego rodzaju pośrednictwo?.

Możliwość ustąpienia prof. Aszkenazego.

Będzie to skutek wczorajszego posiedzenia Komisji spraw zagranicznych w sprawie kolonistów niemieckich.

PAT. — WARSZAWA, 8 marca — Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej **komisji wojskowej** przyjęto w drugiem czytaniu **ustawę o zasiłkach dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia wojskowe. W myśl projektu, skarb odpowiedzialny jest za zasiłki w całem państwie, natomiast czasowo pracodawcy obowiązani są utrzymywać rodziny powołanych według pewnych norm.**

Na posiedzeniu **sejmowej komisji spraw zagranicznych** pod przewodnictwem posła Dąbskiego i w obecności prof Aszkenazego toczyła się w dalszym ciągu dyskusja w sprawie **eksmisji kolonistów niemieckich w Polsce** (w b. zaborze pruskim).

Poseł Harusewicz (ZLN.) oświadczył że dyskusja, jaka toczyła się na wczorajszem posiedzeniu komisji, zaniepokoiła myślącą politycznie część społeczeństwa polskiego. Mówca zaznacza, że na forum Ligi Narodów sprawa kolonistów nie była bronione dostatecznie. Między innymi mówca wyraża się, że obrona nie może być skuteczną, jeżeli ci, którzy ją podejmują, stoją z góry na stanowisku nieprzyjaciół.

Prof. Aszkenazy w odpowiedzi na przemówienie posła Harusiewicza zaprotestował przeciw sposobowi formowania zarzutów w tej formie **i protest swój wyraził jako obywatel Polski i delegat rządu.**

Przewodniczący poseł Dąbski stwierdza, że forma zarzutu, użyta przez posła Harusewicza, była niewłaściwa.

Ks. Hlinke (Klub niemiecki) zaznacza że stosownie do traktatu wersalskiego, można usuwać z kraju obywateli obcych ale w tym wypadku, gdy jest mowa o kolonistach niemieckich, chodzi o obywateli państwa polskiego innej narodowości. Mówca podkreśla następnie niewłaściwe postępowanie przy usuwaniu kolonistów Dalej oświadcza, że „Deutschtumsbund“ zanim zwrócił się do Ligi Narodów, szukał porozumienia z rządem polskim, lecz porozumienia tego nie znalazł.

Poseł Marjan Seyda (Zw. LN.), polemizując z ks. Hlinke, oświadczył, że według kodeksu niemieckiego, prawnym właścicielem ziemi nie jest ten, kto nie posiada formalnego aktu przewłaszczenia, Stronictwo mówcy nie ma zaufania do j. Olszewskiego, naszego przewodniczącego w Dreznie, który prowadzi sprawę uregulowania stosunków polsko-niemieckich Mówca uważa, że polityka naszej delegatury w Genewie nie liczy się z realnemi stosunkami w kraju.

Poseł Wachowiak (NPR.), jako b. wice-minister, b. dzielnicy pruskiej, oświadcza, że sprawy usunięcia kolonistów niemieckich najsłabiej bronił minister Skirmunt, narówni z władzami dzielnicowemi, tj. poznańskiemi. W interesie rzeczowego załatwienia sprawy mówca domaga się zmian w obsadzeniu urzędu ziemskiego w Poznaniu, jak również urzędu likwidacyjnego.

Poseł Rudziński „Wyzwolenie“ podkreśla, że zarzuty rzeczowe w sprawie eksmisji kolonistów zostały już wyjaśnione, a dalsza dyskusja jest jedynie atakami na przedstawicieli rządu w Lidze Narodów i wynika z zacietrzewienia partyjnego, nie zaś ze względów rzeczowych. Motywem do takich wystąpień jest chęć zatuszowania błędów, popełnionych przez reprezentacje polską na terenie międzynarodowym i oskarżenie o popełnienie tych błędów ludzi, którzy następstwa tych błędów odrabiają.

Poseł Korfanty określa prawne i gospodarcze położenie kolonistów niemieckich, oskarżając jednocześnie „Deutschtumsbund“ o kierowanie rozgałęzioną organizację pozostającą w ścisłym związku z rządem Rzeszy niemieckiej, który zasila ja materjalnie.

Następnie przemawiali posłowie Kozicki i Stroński, który ponownie sformułował stawiane przezeń na poprzedniem posiedzeniu zarzuty.

Po dyskusji przyjęta została rezolucja zaproponowana przez pos. Harusewicza, uzupełniona przez posła Dąbskiego.

Rezulucja ta brzmi: **„Wobec powszechnego zaniepokojenia opinji publicznej stanem sprawy kolonistów niemieckich w Wielkopolsce i na Pomorzu przed forum Ligi Narodów, Sejm stwierdza, że Polska od praw, zagwarantowanych jej traktatem wersalskim, nie odstąpi, wobec czego Sejm wzywa rząd, aby bez zwłoki korzystał z praw, przysługujących Polsce na mocy traktatu wersalskiego w stosunku do kolonistów niemieckich“.**

Przeciw tej rezolucji głosowali przedstawiciele klubów niemieckiego i ukraińskiego.

* * *

Tel. wł. — WARSZAWA, 9 marca — Wczoraj w kuluarach sejmowych wiele rozprawiano na temat posiedzeń komisji spraw zagranicznych w związku ze sprawą kolonistów niemieckich na terenie Ligi narodów.

Rozmowy obracały się dokoła działalności delegata polskiego przy Lidze narodów, min. Aszkenazego.

Ataki, skierowane nań przez endencję nie uczyniłyby być może tak wielkiego wrażenia, gdyby nie jednocześnie ukazanie się we wczorajszym „Robotniku“ w korespondencji p. Hieroninienki z Paryża w której dość ostro krytykował on działalność p. Aszkenazego w Lidze narodów Koła prawicowe rozpuszczają pogłoski o możliwej w najbliższych dniach dymisji p. Aszkenazego.

P. Ludkiewicz zostaje.

Warszawski kor. „Republiki“ donosi: Wobec dzisiejszej uchwały komisji rolniczej, która jest zupełną satysfakcją dla prezesa urzędu ziemskiego p. Ludkiewicza, dowiaduje się kor. „Republiki“ że p. Ludkiewicz cofnie swą dymisję.

Po mowie dr. Cuno.

Nastroje w Niemczech.

AW. — BERLIN, 8 marca — Oczekiwane wyświetlenie sytuacji przez dyskusję w Reichstagu nad expose kanclerza isprecyzowanie w ten sposób polityki niemieckiej nie nastąpiło. To, co poszczególne stronnictwa oświadczyły w Reichstagu, wypowiedział w swem przemówieniu Cuno, a na wiele dni przed nim — prasa. To też wśród szerokiego ogółu daje się odczuć rozczarowanie.

Jedynie Stresemann wniósł kilka nowych myśli, z których można wywnioskować, że wśród przemysłowców niemieckich panuje gotowość uczynienia rządowi pewnych konkretnych koncesji, jeżeli sprawa reparacji będzie cyfrowo ustalona.

Podobnie jak i prasa przedstawiciele stronnictw nie chcieli przełamywać jednolitego frontu i dlatego wystąpienia ich były jednolite.

AW. — BERLIN, 8 marca — „Der Tag“, omawiając deklarację rządową, pisze m. in.: Mamy nadzieję, że Cuno nie stanie się megalomanem. Musiałby on cały dzień stracić, aby odczytać własne odgrzewane wywody. Ani jednej nowej myśli, ani jednego stylistycznego ujęcia własnej platformy nie zawierała jego deklaracja.

Odnośnie stronnictw sejmowych „Der Tag“ jest zdania, że podczas ostatniej dyskusji **w Reihcstagu stronnictwom cho**dziło poprostu o zabawę w parlament. Dlatego wszyscy przedstawiciele stronnictw mówili, ale przeważnie znane już rzeczy. Najmniej stosunkowo mowili przedstawiciele lewicy.

AW. — BERLIN, 8 marca — W związku z ostatnią dyskusją w Reichstagu „Deutsche Tageszeitung“ atakuje socjalistów z tego powodu, iż wyczytali oni z mowy Cuna gotowość Niemiec do rokowań, o ile Francja uczyni pierwszy krok.

ZAJĘCIE DORTMUND.

AW. — WIEDEŃ, 8 marca — „Abend donosi z Berlina, że Francuzi 8 bm. rano zajeli Dormund.

AW. BERLIN, 8 marca Po zajęciu Dortmundu przez Francuzów nadeszły t uwiadomości, według których obsadzono gmachy.

O WSCHODNIE GRANICE POLSKI.

Nasz warszawski kor. donosi:

Wobec wiadomości podanej przez jedno z pism warszawskich o posiedzeniu komitetu politycznego rady ministrów dowiaduje się że posiedzenie to nie doszło wogóle do skutku wobec wiadomości, jakie nadeszły wczorej rano z Paryża o chorobie ambasadora angielskiego. Na posiedzeniu rady ministrów omawiana być miała, jak wiadomo kwestja naszych granic wschodnich.

Kluby sejmowe o sanacji skarbu.

Wczorajsze debaty w sejmie nad exposé min. Grabskiego.

Rzeczowa krytyka posła Głąbińskiego i ostry atak b. ministra Michalskiego.

Z LOŻY DZIENNIKARSKIEJ.

(Telefonem).

Wczorajsze posiedzenie sejmu zajęte było całkowicie dyskusją nad expose min. skarbu. Pierwszy wstąpił na trybunę przedstawiciel nacjonalistycznej opozycji, poseł Głąbiński. Mowa jego zawiodła oczekiwania tych, którzy przypuszczali, że pos. Głąbiński wytoczy cały aparat ciężkich pocisków przeciw obecnemu rządowi, a szczególnie przeciw znienawidzonemu „renegatowi" endecji p. Grabskiemu. Tymczasem mowa p. Głąbińskiego była utrzymana w tonie spokojnym i należy to przyznać — była nader rzeczowa.

P. Głąbiński krytykował ustawę sanacyjną p. Grabskiego, polemizował z nim, ale go bynajmniej nie zwalczał. Dopiero w końcu mowy p. Głąbiński przyczepił opozycyjną filipikę i oświadczył, że jego stronnictwo nie posiada zaufania do rządu i głosować będzie przeciw ustawie sanacyjnej min. Grabskiego. Drugim opozycjonistą z zasady był b. min. Michalski, który lepiej się popisał w roli krytyka, niż ongiś na stanowisku ministra. P. Michalski był zawsze przeciwnikiem teoretycznego złotego polskiego i prorokował wielkie klęski z powodu jego wprowadzenia. P. Michalski posiada wiele sentymentu dla marki polskiej i obawia się o jej przyszły los. Głosować będzie przeciw ustawie o naprawie skarbu.

J. U.

PAT — WARSZAWA, 8 marca. — Na posiedzeniu 21-em Sejmu przed porządkiem dziennym, poseł Wiewiórski zaprzeczył szerzonym w prasie pogłoskom, jakoby umieścił podpis posła Krempy podczas nieobecności jego w Sejmie, a poseł Krempa oznajmił, że dowodów dostarczy marszałkowi. Zarzucano mi, że w dniu 27 lutego nie byłem w sejmie. Oświadczył on, że poszedł wówczas do min. wyznań religijnych z delegacją.

Rzeczowa krytyka posła Głąbińskiego.

Poseł Głąbiński (ZLN) rozpoczął od stwierdzenia, że wniesiony przez rząd projekt naprawy skarbu już wywarł doniosły wpływ na życie ekonomiczne kraju, częściowo dodatni, częściowo ujemny. Zdaniem mowcy radykalna naprawa stosunków skarbowych dałaby się tylko osiągnąć przez założenie banku emisyjnego i wypuszczenie pieniędzy złotych. Lecz gdyby nawet wypuszczono złoto, to w naszych warunkach bez równowagi budżet państwa nie mógłby istnieć bez inflacji. Drogę inną zaleconą przez konferencje międzynarodowe, szczególnie brukselską jest wstrzymanie emisji i stabilizacji wartości pieniędzy papierowych.

Dalej mowca przechodzi do omówienia metod, zalecanych przez rząd. Miernik teoretyczny, mianowicie towarowy, odpowiada sile nabywczej złotego polskiego. (Frank szwajcarski w stosunku do towarów). Ta siła nabywcza, jest u nas wyższa gdyż naogół ceny artykułów, zwłaszcza tych, których mamy w większej ilości, są niższe niż zagranicą. Projekt rządu wywołał opozycję sfer bankowych, która jest w części uzasadniona, bo załatwienie proponowane przez ministra skarbu jest jednostronne. Państwo uwzględnia jedynie swój interes jako wierzyciela, a trzeba jeszcze uwzględnić potrzeby życia gospodarczego. Niedość jednak stwierdzić stały miernik. Trzeba jeszcze stwierdzić, wartość środka obiegowego. jest on niezbędny dla umożliwienia oszczędności, kredytu, i t. d. Dla odrodzenia oszczędności potrzebny jest nie tylko stały miernik, ale i wartościowy środek obrotowy. Celu tego nie dopniemy bez banku emisyjnego. Proponowanyy miernik ma tendencje dobre i uzasadnione, ale i ujemne strony, o których musimy pamiętać. Nie podzielam całkowicie pesymizmu co do losu marki polskiej w razie wprowadzenia miernika. Marka zostanie, gdyż zwłaszcza wobec zwiększenia podatków, zwiększy się popyt na pieniądz papierowy. Zależy to zresztą i od stosunków politycznych. Przesadne są również obawy co do wzrostu drożyzny. Plan finansowy p. ministra jest właściwie ilustracją jego nadziei w razie przeprowadzenia zamierzonych podatków. Nie jest jednakże planem rzeczywistym, jako zbiór ogólników, niedostatecznie uzasadnionych.

Pan minister pragnie słusznie podnieść podatki bezpośrednie, ale skąd nadzieja, że z podatków bezpośrednich będziemy mieli więcej, niż z poprzednich. Tego niestety, pan minister nie dokaże. Trzeba szukać źródeł dochodu i w podatkach pośrednich i tak je zorganizować, by istotnie wpływały do kasy skarbowej, gdy dotąd ulatniają się. Mowca wyraża wątpliwość co do proponowanych podatków oraz możności wydzierżawienia monopoli. Pragnąłbym, abyśmy mieli, taki majątek, z którego możnaby ściągnąć nawet większy podatek, nie odważyłbym się jednak twierdzić, że podatek ten da tyle dochodu. Trzeba znaleźć jednakże wiele nowych podatków, — które zaciążą właśnie na tym dochodzie, a podatek majątkowy nie ma chyba naruszać samego majątku. Rząd uważa, że sytuacja, finansowa jest poważna i konieczne jest zaprowadzenie jak najdalszej dyktatury rządu i prezydenta. To zapatrywanie zasadniczo jest słuszne. Takie warunki mocarstwa postawiły Austrji i to jest możliwe. Ale tam rząd cieszy się zaufaniem parlamentu. Jeśli chcemy pozyskać opinję kraju, musimy się liczyć z poszanowaniem konstytucji własności, praworządności, bo inaczej nie zyskamy zaufania. (huczne brawa na lewicy). Zw. Lud. Nar. przedewszystkiem ma wiarę w naród, że będzie on miał dość siły, by utrzymać niepodległość i wzmóc skarb. Ale nie mamy tej wiary do obecnego rządu i nie możemy udzielić mu pełnomocnictw, jakich się domaga (brawa na prawicy).

Stanowisko „Piasta".

Poseł Osiecki (PSL) przyznaje, że przedłożenie ministra skarbu odznacza się niezwykłą starannością oraz tem, że usiłuje objąć większą całość. Przechodząc do ustawy o naprawie skarbu, mowca uważa za słuszne podział budżetu na administracyjny i budżet przedsiębiorstw. Co do wyodrębnienia przedsiębiorstw, mowca nie ma znaczniejszych zastrzeżeń. Za nowość konieczną uważa nadanie im osobnych praw, aby były uzależnione od polityki rządowej i mogły się rządzić własnym statutem, jednakże muszą funcjonować pod kontrolą rządu. Co do miernika złotego, to jestem wprawdzie zwolennikiem miernika, lecz nie uważam tej nazwy za szczęśliwą, bo przecież ten wskaźnik nie opiera się na złocie, lecz na wskaźnikach cen hurtownych. Życie gospodarcze w ostatnich latach przekonało nas o tem, że wprowadzenie takiego miernika jest rzeczą konieczną, aby korygować spadek waluty i wyrównać straty skarbu, stąd płynące. Minister słusznie postąpił, nie stosując się pod tym względem do tez konferencji genueńskiej.

Dlatego mowca sądzi, że skoro rząd już raz odważył się wykroczyć przeciw tezom konferencji genueńskiej, trzeba pójść krok dalej i zaopatrzyć życie gospodarcze w niezbędne dla niego środki obrotowe.

Pesymizm b. ministra Michalskiego.

Poseł Michalski (Chrz. Dem.) uważa, **że spór o uregulowanie kwestji pieniężnych proponowanych przez rząd, jest nietylko błędny ale i szkodliwy i niebezpieczny dla kraju.** Już dziś, mimo że jest tylko w sferze projektów, przynosi wiele szkód. — Chcąc uzyskać słuszne wnioski o uregulowaniu spraw monetarnych, trzeba uwzględnić dwie tezy konferencji genueńskiej: 1) niemożliwość reformy walutowej bez zrównoważenia budżetu, 2) określenie jednej monety, możliwe dopiero, gdy pozwolą na nie warunki gospodarcze. Wprowadzenie miernika byłoby tylko operacją buchalteryjną. Rząd nie ma środków na utrzymanie na pewnej wysokości tego miernika i ten teoretyczny pieniądz zostałby podkopany przez nadmierną ilość nowych emisji i podzieliłby los marki. Wprowadzenie miernika przy rozrzutnej gospodarce na nic się ni zda. 8 procentowa pożyczka złota dyskredytuje nas i powiększa zobowiązania państwa, nic nie dając, bo państwo otrzymuje markę papierową, wszystko jedno po jakim kursie, ale markę, a zobowiązuje się zwracać walutę obcą. Jest ona przedstawicielem idei dwuch walut, która wszędzie zbankrutowała. Miernik zada cios marce. Projekt jego już znacznie osłabił zaufanie do niej. Już od marki usuwają się wszyscy. **I ci przemysłowcy kalkulują w walucie obcej, którzy tego nie robili dawniej.** Motywy wprowadzenia miernika, mianowicie zabezpieczenie skarbu od strat są słuszne, lecz mogą do tego służyć i inne środki. Ryzykuejmy wykonanie eksperymentu, którego nikt dotychczas nie próbował. Plan finansowy ministra nie wydaje się mowcy realny, a nadzieja, że z początkiem 1926 r. osiągniemy równowagę budżetową, nieumotywowaną. Przechodząc do rozdziału 4-ego o oszczędnościach, mowca uważa za najważniejsze i jest zdania, że oszczędności dadzą się przeprowadzić głównie w ministerstwach spraw wojskow. zagranicznych, przemysłu i handlu oraz kolei. **Niedobory w kolejnictwie są wynikiem złej organizacji i administracji, a sama reforma taryfy kolejnictwa nieuzdrowi, ani też wydzielenie go z budżetu bez ulepszenia organizacji. — Będę prosił komisję o odczytanie wyników rewizji w okręgach korpuśnych, która wykazuje, że gospodarka wojskowa jest nieoględna.**

Nie można wciąż mówić o podniesieniu podatków. Ci, którzy je płacą, zniecierpliwią się. Trzeba poważnie zacząć mówić o oszczędnościach.

Sanacja skarbu może być przeprowadzona tylko przez rząd parlamentarny, obdarzony zaufaniem państwowo-twórczych elementów w kraju. Kraj musi nabrać przekonania o planowości tej akcji. Są to warunki nieodzowne, aby skarb stanął wreszcie na silnych fundamentach materjalnych (huczne brawa).

Przyjęcie ustawy o podatku od spożycia.

Następnie przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o wyrównaniu opłat stemplowych i podatku spadkowym z pewnemi zmianami.

Do ustawy o regulacji podatku od spożycia zabrał jeszcze głos pos. Diamand i wniósł, że podatek spożywczy od cukru, drożdży, nafty i zapałek obowiązuje w dn. wejścia w życie niniejszej ustawy i będzie zmieniany w miarę wskaźnika hurtownych cen towarów bez względu na ceny artykułów i towarów tu wyliczonych i tyczących się ich podatków przedwojennych.

Minister skarbu Grabski zauważa, że Sejm przyjął rezolucję posła Łypacewicza która czyni zadość propozycji posła Diamanda.

W głosowaniu poprawkę posła Diamanda odrzucono, a przyjęto poprawkę rządową. Ustawę w trzeciem czytaniu przyjęto.

Rezolucję posła Diamanda przyjęto.

Następne posiedzenie sejmu jutro.

Urzędnicy dostaną 60 procent

poborów marcowych.

Na onegdajszem posiedzeniu rady ministrów postanowiono wypłacić dnia 15 bm. wszystkim urzędnikom i funkcjonarjuszom państwowym 60 proc. poborów, jakie otrzymali w dniu 1 marca. Co się tyczy pensji na dz. 1 kwietnia, to będzie ona w wysokości wszystkich poborów na mies. marzec, wynosi więc pensję marcową plus 60 proc. wypłaconych 15-go marca.

—o—

25 miljardów na walkę z drożyzną

Przyznano je nadzwyczajnemu komisarzowi.

Rada ministrów przyznała komisarzowi nadzwyczajnemu do walki z drożyzną 25 miljardów marek na zakup zboża i artykułów pierwszej potrzeby dla miast i kooperatyw.

Wczoraj zostały te pieniądze wyasygnowane przez ministerjum skarbu.

ENDECJA I MAŁOPOLSKA WSCHODNIA.

Posłowie Seyda, Czerniewski i Stroński odbyli w imieniu swych stronnictw naradę z ministrem Skrzyńskim, prosząc go o wyjaśnienie, w jakim stanie znajduje się sprawa Małopolski Wschodniej, w związku z kwestją uznania granic Polski przez radę ambasadorów.

Przy tej sposobności wymienieni posłowie oświadczyli ministrowi Skrzyńskiemu, że reprezentowane przez nich stronnictwa w sprawie Małopolski Wschodniej stoją nieugięcie na tem stanowisku, że sprawa Małopolski Wschodniej jest już załatwiona, a ustrój jej, uwzględniający potrzeby ludności ruskiej został już zdecydowany przez ustawę sejmową.

OPŁATY ZA WIZY NA ŚWIADECTWACH POCHODZENIA TOWARÓW.

AW. — WARSZAWA, 8 marca — Wobec interwencji ze strony kilku państw w sprawie wysokości opłat, pobieranych przez konsulaty polskie przy wystawianiu wiz na świadectwach pochodzenia towarów, czynniki rządowe zastanawiała się nad możliwością ich obniżenia i ujednostajnienia. Sprawa ta prawdopodobnie w najbliższym czasie zostanie definitywnie załatwiono.

Nr. 62.

REPUBLIKA

ŁÓDŹ 9 MARCA 1923

RATUNEK Z AMERYKI.

W ostatnich dniach w prasie europejskiej obiegały liczne pogłoski, dotyczące stosunku Stanów Zjednoczonych do najaktualniejszych zagadnień politycznych starego świata. Z zasady pogłoskom tym nie można dawać zbytniej wiary. Opinja amerykańska i zdanie oficjalnych kół waszyngtońskich — to najbardziej ulubiona dziedzina humbugów, uprawianych z zamiłowaniem przez nieuczciwą propagandę.

Kto czyta dzienniki francuskie, ten może się z łatwością przekonać, że cała Ameryka nie myśli o niczym innem, jak tylko o tem, by przypodobać się rządowi pana Poincare i najuroczyściej stwierdzić wszystkie prawa francuskie w stosunku do zagłębia Ruhr.

Wystarczy atoli przerzucić berlińskie dzienniki, aby przekonać się z nich niezbicie, że Stany Zjednoczone stoją całkowicie po stronie Niemiec. Przed kilku dniami agencja Wolffa rozniosła po świecie wiadomość, że amerykańscy eksporterzy i izby handlowe zwróciły się do rządu z zażaleniem, iż środki, stosowane przez francuzów i belgów w zagłębiu Ruhr tamują handel amerykański i przynoszą mu miljonowe straty.

Nie inaczej jest w kwestji rosyjskiej.

Kto brałby na serjo wszystkie te blagi, fałszywe wywiady, kłamliwe telegramy i fabrykowane przez propagandę artykuły, ten w najkrótszym czasie zostałby ogłupiony i otumaniony potopem sprzecznych wiadomości i zupełnie straciłby orjentację w zabagnionych i zaplątanych stosunkach politycznych.

Jedno tylko jest niewzruszalnie pewne: dzięki całemu splotowi warunków gospodarczych Europa jest dzisiaj jak najściślej od Ameryki uzależniona. Dolar stał się miernikiem wartości wymiennej w całej Europie środkowej i wschodniej, we Włoszech i Francji. Cała polityka finansowa państw tych obraca się dookoła możności uzyskania pomocy amerykańskiej, cały organizm gospodarczy garnie się do oparcia swego bytu na mocnych podwalinach bogactwa amerykańskiego. Gdyby kapitał Stanów Zjednoczonych zechciał przeniknąć obecnie do Europy, mógłby pełną dłonią czerpać z naszych środków i zagarnąć pod swe wpływy całokształt nicomal europejskiej produkcji i wymiany. — Ameryka jednak zbytnio jest zaabsorbowana utrwalaniem swych gospodarczych wpływów na obu kontynentach nowego świata i obronę od ekonomicznej inwazji japońskiej, aby mogła jednocześnie angażować się w tak zwaną odbudowę Europy.

Stwarza to paradoksalną sytuację bez wyjścia. Nie od dziś wiadomo, że samodzielna odbudowa Europy jest rzeczą niemożliwą. Przed konferencją genueńską najwybitniejsi ekonomiści spółcześni: Keynes, Frossant, Nitti, Delbrueck — bez różnicy narodowości — jednogłośnie zaopinjowali, iż wielka wojna, przesunąwszy ciężar bogactw światowych do Stanów Zjednoczonych, w skutkach swych wywołała sytuację tego rodzaju, iż konieczne jest wycofanie części ich z Ameryki, choćby drogą pożyczki długoterminowej, czy też inwestycji, aby załatać dziury i zapełnić braki w gospodarczych organizacjach wszystkich wojujących narodów. Ameryka jednak uchyliła się od udziału czynnego w konferencji, podobnie jak i w szeregu innych narad, mających na celu uzdrowienie Europy. Bogaty wujaszek pozwala dzieciom europejskim bawić się nadal ogniem nieustannych zatargów politycznych i zbrojeń i czeka, aż dojdą one samo do rozumu a wtedy i pomoc będzie łatwiejsza i bardziej celowa. Exemplum: niedawno rząd francuski zwrócił się poufnie do koncernu wielkich banków amerykańskich z zapytaniem, czy Francja mogłaby w chwili obecnej liczyć na krótkoterminową większą pożyczkę, któraby miała służyć dla zatamowania kryzysu przemysłowego. Quai d'Orsay otrzymało bardzo wyczerpującą odpowiedź: „Nie. Wszelka pomoc finansowa udzielona w chwili obecnej państwom Europy, nie działającym metodami pokojowemi zagraża normalnemu biegowi spraw i szkodzi interesom amerykańskim w Europie, ponieważ nikt nie ma kontroli na jaki cel będą zużyte pożyczone sumy".

Następnego dnia senator de Juvenel wygłosił w senacie francuskim mowę w obronie wprowadzonego obecnie systemu służby wojskowej..,

Odpowiedź Ameryki może być pouczająca nie tylko dla Francji.

Czesław Ołtaszewski.

Sądy przysięgłych.

Chętnie zapisujemy poważną sumę zasług na dobro rachunku Rządu, lub ściślej mówiąc jednego z jego postępowych człon ków, ministra sprawiedliwości p. Makowskiego. W wykonaniu art. 83 Konstytucji rząd złożył Sejmowi projekt ustawy o sądach przysięgłych. Sądy te dotyczą tylko b. zaboru rosyjskiego, gdyż w pozostałych dwóch dzielnicach one już istnieją. Sąd przysięgłych stanowi jedną z znajważniejszych zdobyczy demokracji, gdyż instytucja ta gwarantuje obywatelom sąd niezależny od nacisku władzy, bliższą znajomość życia, ludzką wyrozumiałość dla podsądnego i zerwanie z rutyną biurokratyczną. Sąd przysięgłych stanowi zgromadzenie kilkudziesięciu pełnoprawnych obywateli, wybieranych przez losowanie z ogólnej listy przysięgłych, którzy w myśl złożonej przez nich przysięgi, wynoszą, na podstawie tego, ca widzieli i słyszeli na sądzie, wyrok ostateczny według przekonania wewnętrznego (sumienia) o tem, czy podsądny jest winien lub nie winien. Taka jest ogólna i normalna oznaka sądu przysięgłych, która została też zastosowana w projekcie rządowym.

Inwencji własnej rząd w projekcie swym wykazał niewiele, bo niemal żywcem skopjował go z ustawy rosyjskiej i to z czasów, gdy w sądownictwie rosyjskiem panował już duch reakcji, w przeciwieństwie do dawniejszych prądów liberalnych z lat sześćdziesiątych. To sprawia, że do projektu zakradło się wiele punktów, zgoła nie licujących z duchem republikańskim

Weźmy naprz. sposób losowania. Listy osób, które można powołać na przysięgłych układają magistraty, lub zwierzchności gminne. Z tych list pierwotnych te same rzeczone instytucje wciągają na listy roczne „osoby, które ze względu na zalety umysłu i charakteru, oraz doświadczenie życiowe posiadają szczególne uzdolnienie do sprawowania obowiązków przysięgłych". Dopiero z tych list rocznych wylosowuje się właściwych przysięgłych sędziów. W ten sposób zespół sędziowski całkowicie zależny jest od większości magistratu. Wystarczy przeważnie endecki magistrat, ażeby sąd przysięgłych w największem mieście składał się z samych reakcjonistów. I taki sąd ma wyrokować nie tylko w sprawach kryminalnych, lecz i politycznych. A przecież jeżeli nie można było nakazać wybierać sędziów bezpośrednio, to należało przynajmniej powierzyć wybór radom miejskim, wzgl. gminnym na zasadzie proporcjonalności.

Duchem nieufności do społeczeństwa owiany jest art. 28, w myśl którego może być zawieszona działalność sądów przysięgłych na całym obszarze lub w pewnych okręgach, gdzie wprowadzono stan wyjątkowy i na czas trwania tego stanu, jeśli ujawnią się fakty stwierdzające konieczność tego zarządzenia dla zapewnienia bezstronnego i niezawisłego wymiaru sprawiedliwości. Te ostatnie słowa brzmią jak krwawa ironja. Więc bezstronność i sprawiedliwość zapewnić mogą nie wybrańcy ludu, lecz nominowani biurokraci.

W świetle tego artykułu dziwnie brzmi uwaga wstępna ministerjalnego „Uzasadnienia", które głosi: „Tłumiąc wszelki udział społeczeństwa w rozstrzyganiu spraw publicznych,- oraz niechcąc dopuścić do używania w urzędach mowy polskiej, rządy zaborcze uważały za niemożliwe wprowadzenie w b. Królestwie Kongresowem instytucji sądów przysięgłych". Otóż, jak wiadomo, b. Królestwo znajdowało się właśnie stale w stanie wyjątkowym, tak, że nigdy nie było wiadomo, czy dlatego niema u nas sądu przysięgłych, że istnieje stan wyjątkowy, czy też dlatego panuje stan wyjątkowy, by nie wprowadzać sądu przysięgłych. Również pod względem ograniczeń językowych ustawa naśladuje rosjan. Od przysięgłego wymaga się znajomości języka polskiego, co np. na kresach jest nietylko ograniczeniem praw narodowych ukraińców i białorusinów, mających prawo do sądownictwa w ich języku rodzimym (jak niegdyś polacy w Królestwie) lecz i ścieśnieniem ich praw obywatelskich, albowiem wielu mieszkańców kresowych faktycznie jeszcze języka polskiego nie zna.

Przy tej sposobności ograniczono także prawa wielu polaków, żądając od kandydata na przysięgłego umiejętności czytania i pisania, jakkolwiek dawna liberalna ustawa rosyjska z r. 1862 nie wymagała od przysięgłego żadnego cenzusu wykształceniowego, nawet w postaci zwyczajnej piśmienności. „Sąd sumienia społecznego — tłómaczyło ówczesne urzędowe uzasadnienie nie byłby nim, gdyby od obowiązków przysięgłego usunąć najliczniejszą warstwę naszego społeczeństwa, czyli włościan w większości swej niepiśmiennych"

Dobrze uczyniono, że rotę przysięgi ułożono tak, by mogli ją składać obywatele wszelkich wyznań. Niepotrzebnie jednak dodano w końcu słowa: „Przysięgam, tak mi Panie Boże dopomóż", gdyż formuła taka nie jest do przyjęcia dla wolnomyślicieli.

Pomimo wszystkich tych usterek, które może na podstawie debaty w komisji i na plenum Sejmu, zostaną usunięte, ustawa oznacza poważny krok naprzód w naszem sądownictwie, gdzie mimo jego krótkiego trwania częstokroć się zagnieżdża duch reakcji i partyjności. Trzeba jednak pamiętać o następującem: Przeciwnicy sądów przysięgłych zwracają uwagę, że sąd przysięgłych odbija w sobie wady społeczeństwa, wśród którego działa i z łona którego wychodzi. Otóż, zachodzi obawa, że rozpanoszona u nas reakcja znajdzie wyraz także w wyrokach sądów przysięgłych. W ten sposób „sumienie" sądu przysięgłych może się okazać gorszym czynnikiem sprawiedliwości niż pospolite poczucie prawa sędziego urzędnika. Nie napróżno może Chjena tak się domagała, by sprawę Niewiadomskiego rozpatrywał sąd przysięgłych, bodaj z innej dzielnicy.

Dlatego lewica winna być nader czujna na to, by wyborowi przysięgłych zapewniono bezstronność i proporcjonalność. Całe zaś społeczeństwo zainteresowane jest w tem by sąd przysięgłych się u nas nie zdyskredytował. Albowiem sąd przysięgłych podobny jest do parlamentaryzmu, którego bankructwo w danym kraju oznacza niedojrzałość polityczną jego mieszkańców.

Admonitor.

Rozdźwięki w P. S. L. „Piast".

Niemożliwość sojuszu z „Chjeną". — O połączenie się z „Wyzwoleniem". — Poparcie dla rządu.

W związku z nieustającemi pogłoskami o układzie p. Witosa z „Chjeną" w kołach sejmowych zwrócono uwagę na artykuł posła Jana Dąbskiego, który ukazał się w organie P. S. L. „Ludowiec" z datą 4-go marca. Poseł Dąbski pisze:

„Otrzymujemy liczne zapytanie od swoich przyjaciół politycznych, czy prawdą jest, co głosi na wsi „Chjena", że P. S. L. „Piast" połączyło się, czy też ma się połączyć wkrótce z „Chjeną". Odpowiadam na to zapytanie publicznie, wobec pierwszorzędnej doniosłości tej sprawy.

Połączenie „Piasta" z „Chjeną" byłoby oczywiście bezsensowne, a nawet utworzenie wspólnego rządu „Chjena-Piast" jest niemożliwe".

Dalej poseł Dąbski oświadcza, że złączenie P. S. L. „Piasta" i „Wyzwolenia" powinno być najważniejszem zadaniem, a wskazania dla polityki obecnej streszcza w następujące 4 punkty:

1) Wspólny rząd „Chjeny" i „Piasta" jest obecnie niemożliwy.

2) Należy pomóc rządowi do naprawy Rzeczypospolitej i skarbu.

3) Należy przystąpić do zjednoczenia ruchu ludowego.

4) Należy wyczekać, aż się rozbije „Chjena" i wtedy utworzyć rząd parlamentarny, w którym obóz ludowy będzie ośrodkiem, a nie przyczepką.

AMERYKAŃSKA POŻYCZKA HAMBURGA.

AW. — WIEDEŃ, 8 marca — Miasto Hamburg podjęło w Ameryce 4 i pół procentową pożyczkę w wysokości kilku miljardów marek.

Prześladowanie obywateli polskich w Palestynie.

Palestyna, ta kolebka dzieci Izraela i święta ziemia chrześcjan, jest celem marzeń wielu jednostek, znużonych i zniechęconych szarzyzną życia europejskiego. Sjoniści dążą do osiedlenia się w kraju swych przodków z powodów czysto ideowych, uważając siebie za rasę wschodnią, będącą na wygnaniu w Europie. Chrześcjanie odwiedzają Palestynę z pobudek czysto religijnych;przed wojną osiedliły się tam pewne sekty północne, przeważnie szwedzkie, wiedzione tęsknotą za słońcem południa i grobem Chrystusa. Wędrówkę tych plemion z krainy lodów i śniegów do Azji opisała w sposób niezmiernie plastyczny i przejmujący znana szwedzka autorka Selma Lagelöf w powieści „Jerozolima".

Szwecja wobec znacznej liczby emigrantów utworzyła placówkę konsularną w Palestynie, wszystkie większe i mniejsze państwa europejskie mają również w Jerozolimie swych przedstawicieli. Jedynie Polska nie jest reprezentowana przez własnego konsula, a jednakże zamieszkuje Palestynę poważna liczba 25,000 obywateli polskich. Oczywiście, są to przeważnie obywatele polscy wyznania mojżeszowego, lecz wyznanie a przynależność państwowa są sprawą całkiem odmienną, a emigranci ci ani na chwilę nie przestali być polakami. Pozatem zamieszkuje Palestynę 30 rodzin polskich, chrześcijańskich. Otóż, dowiedzieliśmy się ostatnio z wiarogodnego źródła, iż obywatele ci wysłali list do konsula polskiego w Bułgarji ze skargą na postępowanie władz palestyńskich wobec poddanych polskich i z prośbą o poparcie rządu polskiego. Wskazują oni między innemi sprawami, na cały szereg szykan,na jakie są narażeni obywatele polscy, przybywający do portu w Jaffie i uskarżają się, iż są zdani w zupełności na łaskę urzędników angielskich. Polska zajmuje stanowisko dosyć ważne w koncernie wielkich i mniejszych narodów, aby mieć swego przedstawiciela w kraju, w którym znajdują się konsulaty państw mniejszych jak Szwajcarji, Bułgarji i t. p. Jeżeli obywatele polscy domagają się utworzenia placówki konsularnej w Palestynie, żądanie to powinno być wzięte przez rząd pod uwagę, bez żadnych zastrzeżeń co do wyznania tychże obywateli, którzy prosząc o opiekę rządu polskiego, wyznają tym samym swą przynależność do Polski.

SZYKANY POLAKÓW NA POLITECHNICE GDAŃSKIEJ.

AW. — GDAŃSK, 8 marca — Związek polskich stowarzyszeń akademickich w Gdańsku wydał list otwarty, w którym donosi, że powtórne zerwanie tablic korporacji polskich w Gdańsku stanowi niezbity dowód, że Niemcy za wszelką cenę chcą zmącić dotychczasowe względnie spokojne stosunki między studentami na politechnice.

List ten zaznacza, że nastąpiło to ze względów politycznych, gdyż studenci narodowości niemieckiej na politechnice gdańskiej są to przeważnie Niemcy, przybyli z Rzeszy, których nic z Gdańskiem nie łączy, a których celem jest największe rozdrażnienie stosunków gdańsko-polskich.

WŁADZE GDAŃSKIE SZYKANUJĄ FIRMY POLSKIE.

AW. — GDAŃSK, 8 marca — Jak donosi „Dziennik Gdański" firmy polskie w Gdańsku narażone są w dalszym ciągu na szereg szykan rozmaitego rodzaju ze strony władzy gdańskiej.

Żądane są — rzekomo w myśl gdańskiej ustawy stemplowej — od firm polskich, posiadających filje, lub reprezentacje w Gdańsku pełne opłaty od podwyższenia kapitału z przedsiębiorstwa głównego w Polsce. Dalej, pod pozorem podatków od towarzystw zarobkowych, nakłada się na oddziały firm polskich, pracujące w Gdańsku, podatki nawet od majątków, znajdujących się w Polsce.

Procedura ta ma na celu uniemożliwienie zakładania filji polskich w Gdańsku.

—o—

PROCES FANNY DITTNER.

AW. — LWÓW, 8 marca — W szesnastym dniu rozpraw przeciwko Fanny Dittner przesłuchano ostatniego świadka sędziego Fidę, który w roku 1915, po wkroczeniu wojsk austrjackich do Lwowa prowadził śledztwo sądowe, przeciw ko osobom, denuncjowanym przez oskarżoną. P. Fida złożył bardzo obciążające dla Dittner zeznania.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

BARWY W MUZYCE.

Można klasyfikować dźwięki nietylko według barw, lecz też według ich płci.

Tonacje majorowe określają zadowolenie, radość, światło, tonacje minorowe zaś niezadowolenie, smutek, cień. Szuman wszak już powiedział, że „tonacja majorowa jest aktywnym, a minorowa pasywnym, cierpiącym pierwiastkiem“. Charakterystyką więc tonacji majorowej jest pierwiastek męski, a charakterystyką tonacji minorowej pierwiastek żeński.

Wracając do kolorystyki tonów musimy zaznaczyć, że wzbogaciła się ona w dziewietnastym stuleciu wcieleniem archaizmu i egzotyki do muzyki spółczesnej. Brahms i Reger posługują się często prastaremi regułami harmonji i wytwarzają zupełnie nam obce wrażenia dźwiękowe. Berlioz był również muzykiem, odczuwającym barwność tonów i odznaczył się w tym kierunku fascynującą działalnością. Świadczą o tem sławne ustępy z „Potępienia“ i „Dzieciństwa Chrystusa“. Naturalnym skutkiem zainteresowania się kompozytorów barwami tonów jest wprowadzenie instrumentów, które wywołują nowe i oryginalne wrażenia i zestawienia dźwiękowe. Weber i Berlioz poznali i ocenili efekt ilustracyjny głębokich registrów instrumentów dętych, trąb i rogów, a ostatnio kompozytorzy urozmaicili opisy orkiestralne zapomocą całego arsenału instrumentów wzmacniających dźwięk i wywołujących wrażenia barwne. Celesta naprzykład została zastosowana w tym kierunku przez Straussa w „Różanym kawalerze“.

Spotęgowane odczucie niezmiernie zmiennych i subtelnych odcieni myzycznych nie jest produktem psychiki pojedyńczego człowieka, ale duszy zbiorowej całego narodu. Odgrywają tutaj rolę wpływy środowiska i przyrody, w których się urodziły i wychowały plemiona lub rasy. Odczucie barwne kompozytora zależne jest oczywiście od lokalnych warunków, od krajobrazu i znajduje się ono w naturalnym stosunku do sztuki prawdziwych farb, a mianowicie do malarstwa. Jak odrębnie i różnie działa północ lub południe na temperament, na zmysł formy lub barwy artystów, pokazują nam najlepiej gwałtowne kontrasty wśród kompozytorów jak Bach i Carissimi, Brahms i Verdi, Sibelius i de Seberac.

Nadzwyczajne możności dla przyszłości muzycznej wynikają ze skojarzenia wrażeń dźwięku i barwy. Rozwój dramatu myzycznego i pantominy muzycznej doprowadził do osiągnięcia tego celu. Synteza wszystkich wrażeń zmysłowych, do której dążą nowocześni kompozytorzy, została wypróbowana w teatrze przez całokształt twórczości Wagnera i jego naśladowców. Niejedna inowacja w dziedzinie nowoczesnej barwno-muzycznej teorji, zachwalana przez psychologów-artystów, stała się oddawna tradycją w zestawieniu muzyki i świateł scenicznych. Naprzykład chromatyczne akordy w „Siegfriedzie“, gdy Erda budzi się ze snu, są połączone z błękitnym oświetleniem na scenie. W dramacie muzycznym uważamy za rzecz całkiem naturalną, iż wyraźne objaśnienie muzyki, wzmocnione wrażeniami świetlnemi i barwnemi, staje się więcej dobitne, jasne i rzeczowe. Przypuszczalnie otworzy synteza dźwięku i światła, muzyki i barwy sztuce nieznane i nieprzypuszczane horyzonty. Praktyczna jej warność jest zbyt ważną, aby uczeni mogli kiedykolwiek zaprzestać badania jej umysłowego i duchowego podłoża. Połączenie dźwięku i barwy wytryska bowiem ostatecznie ze źródła artystycznej fantazji, a „duch sztuki jest i pozostanie dla człowieka wieczną tajemnicą, której głębin nigdy nie zbada“.

Tłom. **Ylette.**

—XX—

Wiele kosztuje życie w Sowdepji.

Dziesięć miljonów rubli za skromny obiad, pięćset miljonów za ubranie.

Moskiewski korespondent medjolańskiego pisma donosi o cenach artykułów pierwszej potrzeby w Rosji, określając wartość rubla przedwojennego miljonem rubli sowieckich. Okazuje się, iż drożyzna w Sowdepji stale wzrasta; restauracje moskiewskie żądają obecnie cztery miljony za skromny obiad, oczywiście bez czarnej kawy i bez wina, który kosztował jeszcze w grudniu 1921 r. tylko 100 tysięcy rubli. Za butelkę wina krajowego płacą goście dziewięć miljonów, a zagraniczne kosztuje dwadzieścia miljonów. „Zdarzało się — pisze włoski korespondent — iż musiałem ostatnio płacić w moskiewskich restauracjach dziesięć miljonów rubli za filiżankę rosołu, dwa jajka z szynką i szklankę herbaty“.

W sklepach żądają za kilogram mięsa 6 miljonów, za kilogram cukru 3, za kilogram masła 4 miljony, cytryna zaś kosztuje tylko miljon papierków sowieckich, a jajko drobną sumę 75 tysięcy rubli. Możnaby wobec tych cen przypuszczać, że życie domowe jest stosunkowo możliwe do opłacenia, koszt jednakże opału, wody i oświetlenia jest wprost szalony, gdyż za sam użytek wody musi rodzina płacić 21 miljonów rubli miesięcznie, za oświetlenie zaś dwu pokoi conajmniej 50 miljonów. Cena gazety wynosi 150 tys. sowietek, rząd dozwala, oczywiście, jedynie na sprzedaż komunistycznych dzienników, z których „Prawda“ i „Izwiestja“ są najlepiej redagowane. Gospodarcze sprawy roztrząsa jedynie „Ekonomiczeskaja Żizń“ której współpracownicy cieszą się jaknajwiększą wolnością w kraju teroru policyjnego.

Podczas okresu rewolucyjnego rząd sowiecki zabronił sprzedaż gazet i wydawał sam oficjalne dzienniki, ponieważ jednak nie mógł nadążyć za zapotrzebowaniem publiczności, rozklejał poporostu na murach afisze z ogólnemi wiadomościami i zarządzeniami. Naród rosyjski przezwał ironicznie ten nowy rodzaj dziennikarstwa „literaturą parkanową“. Korespondent włoskiego pisma donosi w dalszym ciągu w swym artykule o cenach ubrania i drobnych potrzeb życiowych. Dowiadujemy się, że ubranie można już otrzymać za 500 a buciki za 60 miljonów. Odprasowanie ubrania kosztuje 8 miljonów, za najlichsze cygaro płaci się 80 tys. rubli, a dorożkarz zgadza się po długich targach na odwiezienie gościa do niezbyt oddalonego miejsca za nikłą sumę 2 miljonów. Biorąc pod uwagę, iż wyliczyliśmy dotąd dopiero małą cząstkę potrzeb przeciętnego obywatela, dochodzimy do wniosku, iż wydatki jego wynoszą dziennie kilka miljardów rubli. Ponieważ rubel sowiecki ma kształt i wielkość naszej marki pocztowej, można tak kolosalne sumy zmieścić w stosunkowo małym portfelu. Miejmy nadzieję, że nasza marka nie pójdzie za przykładem rosyjskiego sąsiada, gdyż i tak liczenie na tysiące przysparza dosyć kłopotów społeczeństwu i skarbowi.

—o—

Plebiscyt nad maturą.

Obrady, jakie od dłuższego czasu prowadzono nad reformą egzaminu dojrzałości w Austrji, doprowadziły do rozpisania ankiety między nauczycielami szkół średnich. Termin tego „referendum“ upłynął obecnie.

Pod głosowanie poddano trzy wnioski: Pierwszy przewiduje, obok zachowania dotychczasowych egzaminów pisemnych, zaprowadzenia ustnego egzaminu wspólnego dla wszystkich uczniów z języka niemieckiego i jednego języka obcego (według wyboru ucznia), z geografji i historji, oraz z fizyki; egzamin ustny ma dać obraz inteligencji ucznia i wykazać, iż nabytym materjałem potrafi dobrze operować.

Drugi wniosek rezygnuje z ostatecznego egzaminu ustnego (z wyjątkiem wypadków, gdzie sąd o uczniu jest wątpliwy). Na jego miejsce wprowadzić pragnie obejmujące całość materjału repetycje w ciągu ostatniego roku nauki, następnie egzamin pojedyńczy i wreszcie przedstawienie przez ucznia większej, samodzielnej pracy. Przyznanie świadectwa dojrzałości następuje wtedy, gdy wyniki repetycji, prac pisemnych i pracy domowej są dodatnie; w wypadkach wątpliwych stosuje wniosek egzamin ustny z tych przedmiotów, z których wyniki nie są dość pewne.

Trzeci wniosek wreszcie rozczłonkowuje egzamin na pracę domową, na dwie prace klauzurowe (jedna obejmuje temat wybrany z kilku o pokrewnem zagadnieniu tematów, druga — pracę matematyczną), oraz na egzamin ustny, na który składają się trzy colloquia — z zakresu pracy domowej, ogólnej wiedzy, oraz przyrodoznawstwa.

Udział w głosowaniu był niezwykle liczny. Z 2525 głosów nauczycielskich padło za wnioskiem pierwszym 1915, tj. 75.8 proc., za drugim 253 tj. 10 proc., za trzecim 117, tj. 4.6 proc. głosów.

Władze szkolne poszły oczywiście za wnioskiem większości i opracowują dokładny plan nowego egzaminu dojrzałości.

Zmiana kalendarza w Ameryce.

Izba handlowa w Nowym Yorku postanowiła popierać projekt zmiany kalendarza. Ze względów handlowych reforma kalendarza przedstawiałaby liczne korzyści. Według amerykańskiego projektu, rok handlowy dzieliłby się 13 misięcy po28 dni pozostały zaś 365-ty dzień rozpoczynałby rok „Zero styczeń“.

Ta zmiana byłaby o tyle korzystna, iż łatwiejbyłoby sporządzać statystyki, mające do czynienia z równemi miesiącami po 4 niedziele. — Przytem data każdego miesiąca przypadałaby w ten sam dzień tygodnia, co również stanowiłoby ułatwienie.

Trzeba dodać, że ta reforma kalendarza ma już mnóstwo zwolenników w Stanach Zjednoczonych. Przedewszystkiem opowioadają się za nią wszyscy pracownicy, otrzymujący pensję na 1-go każdego miesiąca.

—o—

Z RUCHU PRAWNICZEGO.

Dziecko-świadek.

W dn. 6 marca r. b. w towarzystwie prawniczym w Warszawie wygłosił łodzianin p. Zygmunt Lewartowicz nader ciekawy odczyt p. t. „O zastosowaniu badań psychologicznych przy ocenie zeznań dziecka-świadka“. Prelegent wychodząc z założenia, że zeznania świadków są dowodem o wartości zasadniczo wątpliwej, porusza sprawę zeznań świadków-dzieci. Dzieci, jako objekty pod względem psychicznym nieokreślone i ruchome, nasuwają wątpliwości jeszcze poważniejsze. Jednakże bywają wypadki, gdy zeznanie dziecka-świadka posiadają istotne znaczenie dla sprawy. Wówczas, zdaniem prelegenta, należy się ucieć do objektywnego sprawdzania, jakim może być system badań psychologicznych. W ten sposób subjektywna ocena sędziego mogłaby korzystać z przesłanek objektywnych. P Lewartowicz ilustrował odczyt swój wykresami graficznymi. Po odczycie nawiązała się nader ożywiona dyskusja, w której udział wzięli m. i. sędziowie Sądu Najwyższego pp. Bujak i Falkiewicz, oraz adwokaci: mec. Kornfeld, Przeworski i Wiewiórska.

—o—

ZARĘCZYNY CÓREK KRÓLA WŁOSKIEGO.

Księżniczka Jolanta, najstarsza córka króla włoskiego, Wiktora-Emanuela i królowej Eeleny, zaręczyła się niedawno z oficerem włoskiem.

W kołach dyplomatycznych i arystokratycznych Rzymu krążą w ostatnich czasach pogłoski, że młodsza córka królewska ma się zaręczyć wkrótce z księciem Brabantu, Leopoldem, belgijskim następcą tronu. Obie księżniczki włoskie odznaczają się urodą.

RUDOLF HANS BARTSCH.

Z cyklu: **Zmierzch Rokoko.**

Mała Blauchefleure.

—o—

Kupiłem obraz małej markizy niby z pod pędzla Vatteaue wyszła ta słodka, uśmiechnięta twarzyczka z wysoką fryzurą z pod której patrzą jej wielkie bronzowe oczy.. Jest zachwycająca i tęskno mi za nią.

Nie wiecie kto jest markiza Blanchefleure, która zawsze miała rację? Nie wiecie o miłości mojego dziadka i o braku taktu pewnego Jakobina, człowieka bez gustu i smaku. Nic nie wiecie? Mała markiza miała zawsze rację. Miała rację, kiedy mówiła, że przyszła na świat jako księżniczka. Miała rację, że żyła zdaleka od nędzy śmiejąc się wciąż i śpiewając, że przyjmowała pokłany które świat cały bił dla jej urody. Miała rację, poślubiając markiza de Reole Massinel, z którego ograniczenia wyśmiewał się cały dwór królewski. Miała rację, bo kochanków znalazłaby wielu, ale dużo trudniej było o męża tak bogatego, aby mógł sobie pozwolić na Blanchefleure z jej kaprysami i humorami. Dostała się na dwór królewski i tutaj znowu miała zawsze rację...

Żołnierzom ze szwajcarskich pułków nie wolno było śpiewać ich rodzinnych pieśni — groziła im za to kara śmierci. Dziadek mój Primus Thaler stał właśnie przed koszarami, kiedy przyniesiono mu list z Ameryki. Brat pisał mu stamtąd o wielkich hasłach Waszyngtona i Laffaytta o równości, wolności i braterstwie.

Wielkie słowa! Równość, braterstwo! Biedny mój dziadek pomyślał sobie, że tam w jego rodzinnych stronach oddawna już znają te słowa. Pomyślał o swoich górach i ogrodach, o krowach pasących się... przecież to raj na ziemi ta jego Szwajcarja. — I zatopiony w rozmyślaniach bezwiednie zaśpiewał rodzinną pieśń. Stało się! Według prawa należała mu się śmierć. Kara śmierci była jedynym ogniwem, które poddanych wiązało z królem — nie wiem, może i dziś jeszcze tak jest w waszych państwach?...

Król miał wydać wyrok, i w chwili kiedy ważył się los mego dziadka wszedł do pokoju markiz de la Reole. — Nie wiem co zrobić z tym Prymusem, że też on takie głupstwo popełnił: — mówił król. Markiz, który nigdy nie wiedział o czym się mówi odpowiedział: — Jeżeli tu chodzi o coś ze świata mody, to żona moja lepiej na to odpowie.

Król roześmiał się i w ten sposób los mego dziadka spoczął w maleńkiej dłoni markizy. Dowiedziawszy się o tym, markiza klasnęła w dłonie: — Ach jak to dobrze! To jest Szwajcar, poproszę go więc żeby mi urządził w La Reole choć jedną Alpę z prawdziwemi rogatemi krowami. Będzie musiał sprowadzić dla krów dzwoneczki, a dla siebie duży pasterski kapelusz z błękitnemi wstążkami, czerwoną kurtkę i niebieskie pończochy! A latem kiedy król z królową przyjadą do nas w odwiedzinę będzie on musiał śpiewać szwajcarskie piosenki. — Dziadek mój po ułaskawieniu przyszedł podziękować swej zbawczyni! — Markiza w gorączce oczekiwała na nieznanego Szwajcara, poczerwieniały policzki ze zdenerwowania, wyobrażała sobie jakiegoś przywódcę ludu, z którego ust miast słów, pieśń bucha... Naraz stanął przed nią młody szczupły chłopiec i skierowawszy na nią poczciwe spojrzenie swych szarych oczu, podziękował jej w prostych słowach za ocalenie życia. Mała markiza patrząc na jego wyprostowaną postać postanowiła doprowadzić go do tego, aby mówił o niej: elle me fait troubler.

— Jakto, więc to ty śpiewałeś, zupełnie na to nie wyglądasz? To pewnie z tęsknoty za krajem?

— Myślałem o tym, że lepiej u nas niż w Paryżu.

—O Boże, czemu tak mówisz, czy ci kto coś złego zrobił? Masz tu zapewne kochankę, wiele może a może zbyt wiele?

Primus odpowiedział, że nie ma żadnej kochanki. Nie może znaleźć żadnej któraby dlań była jako promień słonecznym.

— Boże! Jakby ci tu dogodzić? Spróbowałabym może — ale jestem zamężna...

Biedny Primus podniósł swe szare oczy aby z poza jedwabi i strusich piór ujrzeć twarz tej która w ten sposób do niego przemawiała. Smutno mu się zrobiło, że jest już zamężna, gdyż była rzeczywiście jak promień słoneczny. Prosił ją, by z niego nie żartowała.

— Ależ nie — zaśmiała się — chciała tylko powiedzieć, że ja także nie mam kochanka i jestem tak, jak ty opuszczona... Była bliska płaczu, tak bardzo uwierzyła w swoje słowa.

Mój dziadek nie pojechał do la Reole. Obrzydliwa rewolucja pokrzyżowała plany małej markizy. Markiz dostąpił tego zaszczytu, że wkrótce po królu położył swą głowę na gilotynie. Markiza wraz z całą szlachtą siedziała we więzieniu; biegała tam, jak motylek, kochana przez wszystkich i podziwiana. Bliskość śmierci nastraja zwykle na ton tragedji, ale owi ludzie nie oddalili się od komedji. Żyli i umierali en rococo.

Primus Thaler obecnie kapitan, kiedy się dowiedział o śmierci markiza, poczuł radość tak wielką, że poznał iż kocha Blanchefleure. Tera zjako wdowa i biedna zechce napewno wyjść za niego. Dowiedział się o więzieniu w którym przebywa i zeszedł do lochu. Wszedł do sali, a oczom jego przedstawił się dziwny widok... Brzmiała dziwna muzyka, skrzypiec, fletów i wiolonczeli, a wokół działy się jakieś cuda: zdawało się, że tryskają fontanny ogrodów w ciemne letnie noce, stały w dawnym przepychu królewskie pałace. Jakby przez czary, wróciły dawne czasy, choć tam, na ulicy brzmiały dźwięki Carmagnoli.

Wokoło grających siedzieli panowie w jedwabnych pończochach i panie w koronkowych narzutkach. Kiedy skończyli grać Primus podszedł do małej markizy. Podniosła nań zdziwione oczy kiedy jej mówił że ona teraz jest biedna i dzięki Bogu wdowa, a żołnierze podczas rewolucji są przecież wszystkiem w kraju.

— Zaczekaj, grają menueta! Może to już ostatni menuet, zatańczymy go razem!

Rozpoczął się słodki lekkomyślny taniec przedśmiertny. — Kocham cię i musisz zostać moją żoną! — Oczy jej śmiały się, gdy odpowiedziała:

— Co też ci na myśl przyszło, przyjacielu? Tam w la Raole zostałbyś może kochankiem moim, miałam często sezony powrotu do natury... Ale zostać panią Thaler! Ach pocałowałabym cię za tę naiwność! — Taniec ich rozłączył. Jest miejsce w tym Mozartowskim menuecie kiedy krzyk bólu przerywa nagle słodką lekkomyślność, chociaż muzycy przerobili nieco ten ustęp, ale odtworzyła go za to rzeczywistość. Nagle drzwi się otworzyły i ...

Wiadomości bieżące.

MARZEC
9
PIĄTEK

Dziś: Franciszki Rzym.
Jutro: 40 Męczenników

Wschód słońca o g. 6.10
Zachód o g. 5.26
Wsch. księżyca g. 12.25 w
Zachód o g. 9.12 r
Długość dnia 11.16 g.
Przybyło dnia 3.31

Oświadczenie frakcji „Bund" byłej rady miejskiej. Frakcja „Bund" wysłała do magistratu pismo następującej treści:

„Na pismo magistratu m. Łodzi (komunikat dyrektora biura rady miejskiej z d. 26/II b. r.) w sprawie pozostania radnych w delegacjach i komisjach mieszanych frakcja „Bundu" w b. radzie miejskiej uchwaliła, aby członkowie jej dla obrony interesów klasy robotniczej w dalszym ciągu pozostawali w tych delegacjach. Uważając jednak stan obecny za przejściowy, domaga się przeprowadzenia w najbliższym czasie wyborów do rady miejskiej. Jednocześnie frakcja zastrzega sobie, że w razie przedłużenia podobnego nienormalnego stanu, będzie zmuszona wycofać członków swych z delegacji. (bip)

Z ambulatorjum pol. Czerw. Krzyża. W ambulatorjum pol. Czerw. Krzyża dla młodzieży przy ul. Wólczańskiej Nr. 36 w lutym udzielono porad i zabiegów ogółem 1533 — 267 chorym, a mianowicie w zakresie chorób zębów porad i zabiegów 1262 — 203 chorym, w zakresie okulistyki, laryngol., wewnętrzn., skórnych i chirurg. porad i zabiegów 271 — 64 pacjentom. Koszt utrzymania ambulatorjum wyniósł do 4 milj. marek.

Z pogotowia nocnego. Na tle ekonomicznym trwał w ciągu jednej nocy strejk lekarzy pogotowia nocnego „Linas Hacedek". W konkluzji odbyło się zebranie pod przewodnictwem ławnika Joela i zatarg został załatwiony w ten sposób, iż na przyszłość wynagrodzenie lekarzy regulowane będzie według orzeczeń komisji statystycznej, zaś regulamin pracy ułożony zostanie po obopólnym porozumieniu się w niedalekiej przyszłości. (bip)

Nauczycielskie koło starszego harcerstwa. W niedzielę o godz. 4-ej po poł. odbędzie się w lokalu Z. P. N. S. P., Andrzeja 4, zebranie organizacyjno-informacyjne b. harcerzy i harcerek, mające na celu zorganizowanie nauczycielskiego koła starszego harcerstwa. (bip)

Błoto na ulicach. Mimo wydanych swego czasu rozporządzeń, błoto z ulic miasta jest usuwane w bardzo powolnym tępie i miasto po każdej odwilży jest jedną wielką kałużą. Dozorcy w oczekiwaniu nowego deszczu lub śniegu nie uprzątają wogóle lub zamiatają bardzo wolno chodniki i jezdnie. Wzorem miast europejskich czyszczeniem ulic winien zająć się magistrat, o czem niejednokrotnie była mowa. (bip)

---

kiś ochrypły głos wymówił nazwisko małej markizy.

— Pomyśl o moich słowach — wyszeptał pobladły Primus. — Ach Boże, ci republikanie nie pozwolą nawet skończyć menueta! Zatańcz za mnie Zenobio.

— Do widzenia przyjacielu!

Blanchefleure stanęła przed sądem.

— Obywatelka Massinel, wdowa, z dawnego dworu Antoinety Capet?

— Kogo? Cesarzowej, chciałaś chyba powiedzieć? —

— Proszę zapisać, powiedziała cesarzowej. Czego się śmiejesz obywatelko?

— Mój Boże, jak pan wygląda! Jeżeli pan nosi takie spodnie... — przykryła twarz rękoma i śmiała się jak głupi podlotek.

Urzędnik spojrzał na swe trójkolorowe spodnie.

— Czeka cię śmierć: obraziłaś chorągiew Republiki!

Markiza podniosła zdumione oczy:

— Ty chcesz mnie sądzić? Wypierz sobie pończochy, zanim mnie będziesz obsługiwał! — Śmiała się jeszcze na szafocie.

Kiedy chcieli ej obciąć włosy zapytała: — Czy to konieczne? Można będzie przecież za włosy podnieść głowę do góry. — A potem dodała:

— Kiedyście postanowili mi ściąć głowę, powiedziałam odrazu, że nie macie smaku estetycznego.

Umierała jednak drżąca jak słaba kobieta.

Mój dziadek nie mógł jej zrozumieć.

Ja tylko jeden, ja jeden ją rozumiem. Kocham ją równie głęboko, jak Primus, tylko, że rozumniej nieco, wykwintniej.

Bo ona miała zawsze rację i bardzo mi tęskno za nią. Tłom. Lit.

—o—

Przejściowe instytucje wojskowe. W wielu t. zw. przejściowych instytucjach wojskowych, które bądź już rozwiązano, bądź w niedalekiej przyszłości będą rozwiązane — pracują po za wojskowymi, również i cywilne siły biurowe.

Jak się dowiadujemy — wszystkim cywilnym funkcjonarjuszom państwowym zatrudnionym w wojskowych instytucjach przejściowych — ma być w przyszłości wypowiedziana każdorazowo praca na trzy miesiące naprzód przed ostatecznym terminem zlikwidowania danej instytucji.

Należy zaznaczyć, iż cywilni funkcjonarjusze, zatrudnieni w instytucjach wojskowych do niedawna mogli być usunięci ze służby za dwutygodniowem wymówieniem.

O stan sanitarny miasta. Wydział zdrowotności publicznej przy magistracie wydał regulamin sanitarno-porządkowy, obowiązujący na terenie m. Łodzi. Regulamin obowiązuje w przedmiocie utrzymania porządków w domach i na dziedzińcach, na chodnikach i ulicach, oraz w przedmiocie pieczy nad czystością powietrza i gleby. Odpowiedzialnymi za niespełnienie przepisów zawartych w regulaminie są właściciele nieruchomości, względnie osoby, którym zarząd nieruchomości został powierzony, przedsiębiorcy asenizacyjni, względnie właściciele beczek asenizacyjnych, a w niektórych wypadkach i lokatorzy. Winni podlegają w drodze administracyjnej karze w grzywnie lub do 3-ch miesięcy aresztu. (bip)

WCZORAJSZY WIEC POSŁA KRÓLIKOWSKIEGO.

Wczoraj o godz. 8 wiecz. w Sali Filharmonji odbył się poselski wiec sprawozdawcy posła komunistycznego Królikowskiego. Na wiec przybyły tłumy ciekawyer iżądnych wrażeń słuchaczy. Pos. Królikowski nie poruszałał jednak tematów politycznych i mówił jedynie o sprawie drożyzny i sposobach jej zwalczania mimochodem tylko wspominając o Rosji.

Po skończonym przemówieniu poselskim wiec został zakończony i tłumy rozeszły się spokojnie do domów. Żadnych zajść nie było.

—o—

Kronika policyjna.

Naiwnych nie brak. Józef Biegański zamieszkały w Brześciu, przybył do Łodzi celem kupna towaru. Przy ul. Piotrkowskiej spotkał nieznanego osobnika, który mu oferował kawałek płótna na koszule. Po długich targach towar ten Biegański kupił za 65 tysięcy marek. Po odpakowaniu paczki w mieszkaniu okazało się, iż zamiast płótna znajduje się w paczce słoma i piasek. (bip)

Pożary. Onegdaj po południu wybuchł pożar w domu Nr. 51 przy ul. Karolewskiej, gdzie mieści się miejskie pogotowie dla dzieci przy wydziale opieki społecznej. Ogień wybuchł na trzeciem piętrze klatki schodowej i dzieci w panicznym strachu poczęły uciekać. Zawezwano I i II oddziały straży ogniowej wraz z sikawką parową i po przeszło godzinnej akcji pożar ugaszono. Jak się okazało, ogień wybuchł z powodu złej konstrukcji komina.

— Przy ul. Gdańskiej 172, w mieszkaniu Ignacego Fisz- wybuchł pożar. Okazało się, iż P. przyszedł do domu w stanie nietrzeźwym i położywszy się spać, odłożył palące się cygaro na ubranie. Ogień ugasił II oddział straży ogniowej.

— Beczka benzolu zapaliła się przy zbiegu ul. Rokicińskiej i Przędzalnianej w automobilu wojskowym. Ogień ugasiła straż (bip)

KTO PRZYJECHAŁ DO ŁODZI.

Hotel „Savoy": S. Ludner z Krakowa, L. Boruchowicz z Warszawy, S. Lubicz z Głębokiego, M. Czynsztang z Warszawy, J. Lewin z Wilna, M. Litwak, A. Wildner z Kiszyniowa, J. Kiakset, Z Bek z Warszawy, C. Sobkiewicz z Poznania, W. Schrodt z Wiednia, J. Gotlib, A. Birenbaum, S. Szuldina z Warszawy, S. Szpiro z Lublina, Z. Adler z Pabjanic, L. Lipsztein, M. Nabrycki z Warszawy, O. Roskies ze Lwowa, A. Stoczkiewicz z Gdańska, D. Sołowiej, S. Firszt, W. Lebensztein z Warszawy, B. Gejer zRówna.

Hotel „Polonja": E. Pleśniuk, M. Breiterman z Warszawy, F. Stierer ze Lwowa, R. Herman, P. Herman z Grudziądza, L. Braun ze Zgierza, M. Grodski, A. Judkowska z Białegostoku, P. Ritterman z Krakowa, S. Bachner z Chrzanowa, B. Rosicki z Warszawy, J. Flapan z Bydgoszczy, Maculewicz A. i Biszewski J. z Krakowa, Z. Minc z Suwałek, A. Kolski z Tomaszowa Maz., Szaja J. i Beer z Wielunia, T. Czapiński z Warszawy, S. Trofimowicz z Kowla, B. Sokół z Grajewa, H. Maciakówna z Piotrkowa, J. Suttfreund z Nowego-Targu, A. Laucki z Włocławka, S. Przyrowski z Będzina, Z. Szwarcbrot, M. Wigdorczyk, A. Szuster z Warszawy, L. Kozłowski z Błaszek, P. [illegible]tenberg z Warszawy, S. Blumenfeld, L. Szuster z Będzna, B. Białkowski, S. Leb ze Lwowa, J. i A. Klecha ze Słupcy, J. Sarnecki z Warszawy.

Hotel „Europejski": Babad J. z Tarnopola, J. Szud z Warszawy, H. Unger z Będzina, J. Iberbata z Warszawy, M. Warjat z Białegostoku, M. Rojchel z Krzemieńca, Ch. Filstiwer ze Lwowa, A. B[illegible], Ch. Zaklikowski z Warszawy.

Tajemnicza willa w Rudzie Pabjanickiej.

Jak się bawią królowie manufaktury.

Na szosie pabjanickiej między 10 i 12 wiecz. — Eleganccy dżentelmeni i zawoalowane damy. — Na „Czarnej drodze". — Willa, jakich wiele. — Niewinny flirt, czy coś innego. — Nagie tancerki i intymne filmy. — Królowie się bawią!... — W rannej mgle.

Dziwne rzeczy dzieją się między 10 i 12 wieczorem na szosie, prowadzcej do Rudy Pabjanickiej. O tej porze zatrzymują się przed t. zw. „Czarną drogą" auta i powozy, z których wysiadają eleganccy dżentelmeni i wytworne, gęsto zawoalowane, panie.

Dziwnie tajemnicze to towarzystwo znika w ciemnościach, a auta i powozy odjeżdżają i zatrzymują się o kilkaset metrów dalej, jakby oczekując na jakiś sygnał.

Jeśli baczniej przyjrzeć się gościom, którzy wysiedli z pojazdów, to można poznać w nich krezusów przemysłu łódzkiego. A damy... trzeba być dyskretnym... damy także pochodzą z najlepszego towarzystwa manufakturowego.

Po dwudziestominutowej podróży po wyboistej i rozmiękłej drodze, towarzystwo zatrzymuje się przed willą. Ot, zwyczajna sobie willa murowana. Jest ciemna, ponura, napozór odstręczająca.

Ale pozory mylą!...

Jeden z gości dzwoni pięć razy i — otwierają się sezamowe wrota.

Wnętrze willi urządzone jest z iście wschodnim przepychem. Składa się ona z wielkiej sali z balkonikiem i espadką, oraz z dziesięciu bocznych gabinecików.

Początkowo ma się wrażenie, iż towarzystwo zebrało się tu w celu najniewinniejszego pod słońcem flirtu przy czarnej kawie i ciasteczkach.

Ale po północy, kiedy już wszyscy są w komplecie, dyskretnie ściemniają się światła, ślepy muzyk poczyna grać rozmarzające melodje wschodnie, a panie... — panie znikają...

K[illegible] się w tajemniczych gabinecikach po to, aby po kwadransie zjawić się w strojach, którychby pozazdrościć mogły najbardziej nagie z nagich tancerek berlińskich kabaretów i poczynają tańczyć na estradzie...

Tańce [illegible] rozmaite: solowe w duecie, tercecie, a nawet pantominy.

Wreszcie program się kończy. Tancerki u[illegible] się na [illegible] zachwyconych widzów którzy częstują je w nagrodę szampanem — poczyna się druga część programu.

Robi się zupełnie ciemno. Widać jeno białe [illegible], zawieszone nad estradą i śnieżno-różowe ciała tancerek.

Tą drugą atrakcją jest kino. Ale w tej tajemniczej willi na odludziu rudzko-pabjanickim demonstrowane są filmy, których nigdy w życiu nie oglądały argusowe oczy cenzorów filmowych wydziału prasowo-widowiskowego [illegible] spraw wewnętrznych. Są to specjalne intymne obrazy [illegible], [illegible] glowane za [illegible]. Nie [illegible] się [illegible] myślić, jaka [illegible] treść tych filmów [illegible] wyobraźni markiza de Sade albo Casanovy.

Wreszcie i kino się kończy. Sala znów jest skąpana w różnokolorowem świetle lampek elektrycznych. Dwaj lokaje o obliczach, w których nie drgnie ani jeden muskuł i o oczach, które zdają się niczego nie zauważać wnoszą okrągły stół obficie zastawiony najwyszukańszemi potrawami i trunkami.

Zaczyna się bachanalja!...

Szampan, tańce i t. d.

A później!...

Sala się opróżnia, natomiast zaludniają się boczne gabineciki...

Królowie manufaktury bawią się!...

A nad ranem wysuwają się chyłkiem parki, na szosie poczyna się ruch... Auta i powozy znikają we mgle rannej...

Melancholijnie wygląda willa przy „Czarnej drodze".

Nie różni się w niczem od setek innych willi.

Jakżeż mi żal jest królów wełnianych i bawełnianych. Biedaczyska pracują tylko trzy dni w tygodniu!...

PRAWO I ŻYCIE.

Epilog napadu bandyckiego na cegielnię.

Onegdaj do późnego wieczoru trwała rozprawa przeciwko szajce bandytów, którzy, uzbrojeni w rewolwery, wpadli do cegielni Ryszarda Stencka we wsi Dąbrówce, gm. Lucmierz, pow. łódzkiego, zaprowadzili domowników do stajni; tam dwóch napastników pilnowało ich, inni zaś rabowali dom. Po pewnym czasie znajdujący się w stajni domownicy usłyszeli turkot wozu odjeżdżających i wkrótce pilnujący ich rabusie zbiegli.

Pewnego dnia podkomisarz 3 kom. pol. w Łodzi Tadeusz Karwiński dokonywał rewizji u Gustawa Stajgerta, zam. przy ul. Roberta, gdzie znalazł 2 konie z wozem i uprzężą, oraz 7 pasów maszynowych, które poszkodowany Stencel poznał jako swoje. Stajgert zeznał, że 30 lipca nad ranem (w dniu, kiedy dokonany był napad) znalezionym u niego wozem przyjechało 3-ch mężczyz, z których jeden nazywa się Piątek i prosili, by pozwolił pozostawić im konie i wóz, oraz rzeczy do południa.

Poszukując dalej sprawców napadu, policja aresztowała Stanisława Słomczarskiego, który brał udział w napadzie.

W sierpniu przodownik 11 kom. p. p. Jan Olszewski koło cmentarza, żyd. na Dołach zauważył wóz zaprzężony w parę koni stojący bez opieki. Wóz z końmi pochodził również z napadu na cegielnię. Kolejno schwytani zostali przez policję Władysław i Antoni Piątkowski, u których znaleziono broń i jeden z nich zeznał iż w napadzie brał również udział syn Gustawa Stajgerta Stanisław, Kaczmarek, Stefański, Zambrzycki i Stanisław Pieńkowski, robotnik cegielni.

W przeddzień napadu zebrali się wszyscy w mieszkaniu Stajgerta skąd wyruszyli na wyprawę. Pasy zakopała córka Stajgerta Karolina Rozner.

W ten sposób na ławie oskarżonych zasiedli Władysław Piątkowski, Stanisław Pieńkowski, Stanisław Kaczmarek Stanisław Słomczewski, Gustaw Stajgert, Rajnhold Stajgert, Julianna Stajgert oraz Karolina Rozner.

Rozprawom przewodniczył wice prezes sądu B. Witkowski oskarżenie popierał podprokurator M. Wilecki.

Podsądni po kolei zeznawali jeden po drugim przyczem Piątkowski przyznając się do winy opowiedział historję z dawnych czasów gdy to właściciel, cegielni Stencel nie chciał zapłacić mu kosztów, jakie poniósł z powodu śmierci brata swego, pracującego w cegielni. Pozostali oskarżeni do winy nie przyznają się prócz Karoliny Rozner, która pasy schowała, nie wiedząc o ich pochodzeniu.

Poszkodowany Ryszard Stencel opowiada szczegóły napadu, zaś służący jego Józef Tatora opowiada jak bito go rewolwerem; aczkolwiek, jeden z rabusiów sprzeciwiał się temu, aby bito robotnika. Bił go Piątek, którego znał już oddawna.

Również Mateusz Depta, przypadkowo bawił nocy krytycznej u Stencla i został zupełnie obrabowany. Potakowski uderzył bo brauningiem i zabrano mu 28 tys. mk. i buty.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego podprokurator Wilecki, poddawszy całą sprawę dokładnej krytyce dowodził, iż przewód sądowy wykazał dokładnie winę Piątkowsikego, Gustawa Stajgerta i Karoliny Rozner i wnosi o surowe ukaranie ich, pierwszego za napad pozostałych za paserstwo.

Po obronie adw. Missali, Moszkowskiego, Neumarka i Wojnarowskiego, sąd ogłosił wyrok skazujący Władysława Piątkowskiego na 10 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, Gustawa Stajgerta na 2 lata, a Pozner na 1 i pół roku więzienia pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił bip.

Strejk tramwajowy trwać będzie nadal

Obecnie niema nadziei na pomyślne załatwienie sprawy podwyżek dla tramwajarzy

Zebranie tramwajarzy kolejek miejskich i podjazdowych.—Przebieg konferencji w ministerstwie pracy.—Co mówi p. Gerlicz.—Tramwajarze przeciw magistratowi.—Groźba przyłączenia się do strejku robotników przemysłu włóknistego.—Postanowiono strejkować aż do zupełnego zwycięstwa.

Wczoraj w lokalu C. K. Z. Zaw. odbyło się pod przewodnictwem p. Olka ogólne zebranie pracowników tramwajowych miejskich oraz kolejek dojazdowych. W zebraniu brało udział przeszło tysiąc osób, a ponieważ sala była zbyt mała, pracownicy kolejek dojazdowych odbyli oddzielne zebranie w lokalu związku kolejarzy.

Jako referent wystąpił prezes związku p. Smolec, który złożył sprawozdanie z zabiegów, jakie poczyniła delegacja związku u władz centralnych w Warszawie. Delegacja, składająca się z 4-ch osób po przybyciu do Warszawy i skomunikowaniu się z centralą związków zawodowych tramwajarzy w Polsce udała się wraz z przedstawicielem centrali do ministerstwa pracy, gdzie w nieobecności p. ministra Darowskiego przyjął delegację dyrektor Ulanowski. Delegacja wręczyła p. dyrektorowi memorjał, przedstawiający sytuację tramwajarzy łódzkich, oraz stanowiska dyrekcji K. E. Ł. jak również i kolejek dojazdowych.

KONFERENCJA W MINISTERSTWIE.

Przedstawiciel ministerstwa po zapoznaniu się z treścią memorjałów oświadczył delegacji, iż żądania tramwajarzy są słuszne, jednakże nie może powziąć żadnych kroków bez udziału przedstawicieli pracodawców. Przyrzekł on zawezwać posła Gierlicza i dyr. K. E. Ł. Ringa dla odbycia wspólnej konferencji. Zaznaczył jednak, iż sprawa trudną będzie do załatwienia wobec stanowiska dyrekcji tramwajów, wywołanego niską frekwencją i deficytem. W odpowiedzi na to delegat pracowników p. Smolec oświadczył, iż próby polubownego załatwienia sprawy spełzły na niczem **i rząd winien zmusić dyrekcję do uznania słusznych żądań pracowników** co zaś do deficytu, to jest on tylko przejściowy.

W środę odbyła się zapowiedziana wspólna konferencja w ministerstwie pracy. Dyrektor Ring wskazał, iż tramwaje mają systematycznie deficyty i na razie dyrekcja nie może zadość uczynić żądaniom pracowników. Podobne oświadczenie złożył dyrektor kolejek dojazdowych, poseł Gerlicz, zaznaczając, iż **w Niemczech z powodu deficytów zwinięto 23 instytucje komunikacyjne, co też czeka i towarzystwo kolejek dojazdowych,** o ile pracownicy nie zgodzą się na proponowane warunki.

W odpowiedzi na to p. Smolec zwrócił mówcy uwagę, iż za skutki przewlekania strejku tramwajarzy bardzo smutne, **odpowiadać będzie w pierwszym rzędzie p. poseł i że do strejku tramwajarzy przyłączyć się może i przemysł włókienniczy z powodu zerwania umowy przez przemysłowców. P. poseł Gerlicz już raz przyczynił się do wzrostu drożyzny, głosując w Sejmie za wywozem żywności z kraju.**

Następnie przedstawiciel ministerstwa pracy konferował oddzielnie z dyrektorami tramwajów wskutek czego p. Gerlicz oświadczył, iż redukcja zostanie wstrzymana, lecz co do podwyżki w dalszym ciągu dyrekcja zgadza się jedynie na 40 proc.

W ten sposób konferencja w min. pracy żadnych rezultatów nie przyniosła i delegacja wróciła do Łodzi nic nie wskórawszy.

Po referacie p. Smolec oświadczył, iż należy trwać przy swych żądaniach i czekać nacisku ze strony władz centralnych, które muszą w sprawę tę głębiej wniknąć i ująć się za pokrzywdzonemi pracownikami tramwajowemi. Następnie przemawiał p. Furmankiewicz, który zaznaczył, iż **magistrat łódzki idzie ręka w rękę z kapitalistami, na konferencję sprowadził całą gwardję magistrackich dygnitarzy,** którzy jednomyślnie stanęli w obronie dyrekcji tramwajów, a to dlatego, **iż dyrekcja ta dłużną jest magistratowi 200 miljonów mk.**

Również podkreślano fakt **odłączenia się od związków kontrolerów, którzy również występują przeciwko tramwajarzom.**

W ten sposób nadzieja na rychłe zlikwidowanie strejku znikła i Łódź pozostaje nadal bez tak ważnej arterji komunikacyjnej.

Po dłuższej dyskusji przyjęto rezolucję w myśl której postanowiono strejkować **aż do zupełnego zwycięstwa i zwrócić się do miejscowych władz rządowych, aby zmusiły dyrekcję do uruchomienia tramwajów.**

P. Trzebiński z ramienia O. K. Z. Z. oświadczył, iż okręgowa komisja odbędzie specjalną konferencję celem omówienia moralnego i materjalnego poparcia dla strejkujących. (bip)

Robotnicy łódzcy przeciw drożyźnie

Wiec robotników klasowych w radzie miejskiej. — Projekty posła Daszyńskiego. — Rezolucje i żądania robotników w sprawie zwalczania drożyzny.

Onegdaj w przepełnionej sali rady miejskiej odbyła się konferencja delegatów fabrycznych klasowych związków zawodowych w sprawie walki z drożyzną.

Konferencje zagaił p. Kałużyński, który zaznaczył, że **konferencja będzie miała na celu skoordynowanie ruchu klasowego w walce z drożyzną.** Następnie udzielił głosu referentowi

posłowi Szczerkowskiemu.

Poseł Szczerkowski w referacie swoim podkreślił 2 momenty, którymi zajmowała się również komisja centralna w Warszawie, a mianowicie: bezrobocia i walki o ustawę zapewniającą byt bezrobotnych.

Jedną z głównych przyczyn drożyzny jest spadek waluty. Wielkie syndykaty i kupcy obracają wielkiemi sumami, z drugiej zaś strony drożyzna idzie ze wsi, która jest podstawą wyżywienia miast. To powoduje nędzę i wyzysk klasy robotniczej, której zarobki są bardzo niskie.

Artykuły pierwszej potrzeby: węgiel, drzewo, sól i nafta zależne są od polityki rządu, który prowadzi politykę nie hamulca, lecz **zachęty do paskowania.**

Wielki przemysł uzależnia swą kalkulację od ceł wywozowych i ceny idą w kierunku zabezpieczenia wielkich zysków. Akcja rządu musi być oparta na podstawie istniejących ustaw, aby sejm i opinja mogły ocenić sytuację. Dlatego też akcja rządu może się obracać tylko w pewnych granicach. Sejm ostatnio głosami Ch. J. N. grupy „Piasta" i części „Wyzwolenia" zniósł artykuły ustawy o walce z drożyzną. Rząd, który powstał później, musiał wobec tego ograniczyć swą walkę do minimum. Nowy sejm przeprowadza ostatnio w komisjach dyskusje, aby ustawę tę **znowelizować w kierunku rozszerzenia władzy rządu,** dotychczas jednak tego nie uchwalono.

Lewa część społeczeństwa domaga się

ścisłego zamknięcia granic,

bo jakkolwiek rząd stwierdza, że nic się nie wywozi, jednak jest inaczej, a wtedy rząd interpelowany twierdzi, że ma stare umowy zagranicą, których musi dotrzymać. Ostatnio zapadła w komisji uchwała, dążąca do zupełnego zamknięcia granic, czego rząd obiecał dopilnować. Przedstawiciele rolników twierdzili na komisji, że jest to zamach na prywatną własność.

Poseł Daszyński w najbliższej przyszłości postawi

wniosek o wyznaczenie przez rząd cen stałych na artykuły pierwszej potrzeby.

W miarę wzrostu drożyzny różnice cen wytycznych i rynkowych pokrywać będzie rząd, a rozsprzedażą dostarczonego kontygentu zajmą się kooperatywy i magistraty miast.

Stwierdzić należy, że skarb powinien ponieść te wydatki, bo one polepszą byt robotnikom i poprawią walutę. Wniosek posła Daszyńskiego, jakkolwiek daleko idący, uważany jest za bardzo realny i zyskuje coraz więcej zwolenników. Z uchwalenia wniosku tego wynikają i inne konsekwencje: niskie opłaty przewozowe na kolejach, miljardowe sumy dla kooperatyw, niepodnoszenie taryf, które wpływają na kalkulacje i niewprowadzenie podatku obrotowego, jakkolwiek równowaga budżetowa państwa musi być stworzona.

Przewidzianą jest rewizja co kwartał podatku obrotowego, w którym

progresja jest bardzo wielka.

Mimo, że na pozór podatek ten płacić będą kupcy, ale w konsekwencji zapłacą go spożywcy w pierwszym rzędzie klasa robotnicza. Stronnictwa lewicowe od „Wyzwolenia" do komunistów włącznie są wnioskowi temu przeciwne, ale większości odrzucający ten wniosek nie będzie.

Komisja centralna stwierdziła w dyskusji, w której brali udział przedstwiciele wszystkich ugrupowań robotniczych, że wniosek posła Daszyńskiego, jako hamulec drożyzny, jest najbardziej realnym i uchwała komisji centralnej w zupełności wniosek ten akceptuje.

Drugim momentem jest sprawa bezrobotnych, bo jakkolwiek rozpoczęto już roboty publiczne, to jest to tylko załagodzenie, nie rozwiązanie kwestji. Dlatego żądania mas robotniczych idą w kierunku uchwalenia ustawy o zabezpieczeniu bezrobotnych. Rząd ustawę taką przygotował i w najkrótszym czasie przedłoży ją sejmowi.

Komisja centralna uchwaliła

strejk powszechny jako demonstrację,

która będzie ważnym czynnikiem przy uchwaleniu ustawy. Prezydjum komisji centralnej w porozumieniu z partjami robotniczemi ma zadecydować w tej sprawie.

W komisji centralnej panuje opinja, że gdyby ustawie tej groził upadek, strejk należy bezwzględnie przeprowadzić, a w tym celu w jaknajszybszym czasie rozpocząć agitację wśród mas. Opinja rządu jest taka, że

kryzys w przemyśle jest dopiero w zaczątku,

że o ile sytuacja gospodarcza się nie poprawi, to przesilenie znacznie się rozszerzy i przewidywać należy, że trwać będzie bardzo długo. W przewidywaniu tego przemysłowcy chcą sobie zapewnić większe kredyty, które są dla nich niezbędne.

Przewidywany strejk obejmie więc te dwie kwestje, ale **nie może i nie powinien zamienic się w żadne pogromowe i antysemickie metody,** gdyż w ten sposób wypatrzyłby się charakter ruchu klasowego. Strejk ten winien być olbrzymią manifestacją mas.

Narazie więc przewidywany jest dalszy spadek marki i drożyzna będzie hamowaną stopniowo. W ustawie, którą rząd wnosi, jest złe to, że jedną czwartą płacą gminy, 1/4 płaca kapitaliści, a 1/4 płaci państwo i 1/4 płaci robotnik i dlatego akcja partji lewicowych zdąża do tego, aby 1/4, którą płacić ma robotnik, znieść.

Z tą sprawą łączy się wypowiedzenie umowy w przemyśle włókienniczym, ponieważ i w innych gałęziach ma ona być wymówioną. Czeka więc proletarjat ciężka walka, spowodowana przez kryzys w przemyśle.

Po tym referacie rozwinęła się szczegółowa i ożywiona dyskusja, w której brali udział przedstawiciel związku skórzanego, p. Bielecki i przemysłu drzewnego, p. Brzozowski, członek zarz. głów. O. K. Z. Z. Mówcy podkreślali niedostateczną walkę z drożyzną, tak że obecnie i klasa pracująca musi rzucić swe ważkie słowa. Proponowany strejk musi być doprowadzony do skutku, a **okręgowa komisja w Łodzi winna poczynić daleko idące przygotowania,** ponieważ Łódź jest najbardziej ważnym środowiskiem przemysłowym. Walka o ustawę musi być doprowadzoną do końca, bo w niej skupią się wszystkie szczegóły, a zorganizowane komitety fabryczne winny objąć kontrolę nad sprzedażą artykułów pierwszej potrzeby. Podatki spadają zwykle na barki klasy robotniczej, która i tak już ugina się pod ich ciężarem.

Przedstawiciel związku włóknistego kładzie nacisk na

ścisłe zamknięcie granic

i częstą ich kontrolę przez miarodajne czynniki. Po dyskusji p. Kałużyński wystąpił w imieniu klasowych związków, oraz delegatów fabrycznych z szeregiem rezolucji.

W rezolucjach tych konferencja domaga się:

1) **obłożenia wysokiem podatkiem bezpośrednim klas posiadających,**
2) **natychmiastowego zniesienia podatku od produktów spożywczych,**
3) **zupełnego zamknięcia granic,**
4) **zniesienie art. VII ustawy z dnia 5 czerwca, zwalniającej chłopów od odpowiedzialności za wyzysk,**
5) **wprowadzenia kar na waluciarzy i paskarzy do kary śmierci włącznie,**
6) wysokich kredytów dla miast i kooperatyw,
7) rozpoczęcia budowy kolonji robotniczych,
8) **utrzymania ustawy o ochronie lokatorów,**
9) wprowadzenia ustawy o bezrobotnych, tak że połowę płaciliby kapitaliści, a połowę państwo,
10) uruchomienia robót publicznych,
11) **zwrócenia się do rządu, aby zmusił przemysłowców do uruchomienia fabryk na 6 dni w tygodniu.**

Następnie konferencja uchwaliła dwa wnioski:

1) konferencja uchwala poprzeć centralną komisję w walce z drożyzną,
2) konferencja w porozumieniu z zarządem klasowych związków wzywa do urządzenia pochodów demonstracyjnych, celem uswiadomienia mas.

Po przegłosowaniu wniosków konferencję rozwiązano. (bip.)

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski. „Intryga i miłość" tragedja Fr. Schillera. W nadchodzącą sobotę występuje teatr łódzki z premjerą wspaniałej tragedji Fr. Schillera od dłuższego czasu przygotowanej pod artystycznym kierunkiem dyr. H. Barwińskiego „Intrygi i miłości". Główne role grają panie: Barwinska (Lady Milford), Wrześniowska (żona kapelmistrza Millera i Bronowska (Ludwika), panowie: dyr. H. Barwiński (baron Walter), Tański (Wurm) Oswald (Kalb), Szyndler (Ferdynand). W roli kapelmistrza Millera ukaże się jubilat Wacław Gurynowicz, który wybrał sobie „Intrygę i miłość" na jubileusz swojej 35-letniej pracy scenicznej. Cała Łódź wypełni w dniu10 marca widownię dając tem wyraz swojej sympatji dla jubilata.

W sobotę popołudniu o godz. 3 i pół „Młody las" dla młodzieży szkolnej.

W przygotowaniu „To co najważniejsze" Jewreinowa.

Najbliższe koncerty orkiestry filharmonicznej. 22 poranek ludowy pod dyrekcją Teodora Rydera i z udziałem utalentowanego pianisty Jana Bińkowskiego odbędzie się w niedzielę, dn. 11 b. m. W programie: Uw. do op. „Wolny Strzelec" Webera, Muzyka baletowa „Les petits riens" Mozarta oraz uw. do op. „Latający Holender" Wagnera. Solista odegra z tow. fortepianu koncert fortepianowy G-moll Mendelssohna.

Na 22-im symfonicznym koncercie popołudniowym w dniu 11 b. m. pod dyrekcją Berdinjewa odtworzone będą: „Uwertura-Faust" Wagnera, jedno z najoryginalniejszych kompozycji ściśle symfonicznych mistrza z Bayreuthu oraz wspaniały poemat symfoniczny Liszta „Torquato Tasso (Lamento e Triumpho). Jako solista wystąpi fenomenalny pianista Claudio Arrau, który odegra z tow. orkiestry utwory Straussa i Pusoniego.

Zamiast dyr. Emila Młynarskiego, który z powodu toczących się obecnie obrad w kwestii dalszego istnienia opery warsz., zawiadomił telegraficznie, że zmuszony jest zrzec się dyrygowania koncertem abonamentowym w dniu 12 b. m., stanie u pulpitu kapelmistrzowskiego świetny dyrygent Grzegorz Fitelberg. Szczegółowy program koncertu podany będzie w następnem ogłoszeniu. Koncert uświetni Emanuel Feuerman, którego krytyka światowa zalicza jednogłośnie do najwybitniejszych wiolonczelistów współczesnych i którego jedynie z Casalsem porównać można. Wielki ten wirtuoz odegra z tow. orkiestry koncert Dvoraka.

Bilety na powyższe koncerty nabywać można w gmachu Filharmonji przy kasie Nr. 2.

6-TA LOTERJA PAŃSTWOWA.

Piąta klasa. 3-ci dzień.

Główniejsze wygrane.

Mk. 2,000.000 nr. 64993.
Mk. 200,000 nr. 66692.
Mk. 100,000 nr. 56570.
Mk. 80,000 n-ra 10332 36857 73901.
Mk. 50.000 nr. 72029.

„REPUBLIKA“
Łódź
9 marca 1923 r.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA“
Łódź
9 marca 1923 r.

Łódzkie depozyty funtowe w Anglji.

Od pewnego czasu mimo stale wzmagającego się kryzysu finansowego w naszym przemyśle, zwróciły naszą uwagę liczne propozycje ze strony Anglji udzielenia Łodzi znacznych ułatwień kredytów. Oczywistem było, że to wzmocnione zainteresowanie się polskim przemysłem włókienniczym było następstwem zajęcia Ruhry oraz zmniejszenia wskutek tego zdolności nabywczej przemysłu i handlu niemieckego. Przypuszczając, że poza tymi przyczynami natury ogólnej, istnieją bezpośrednie i konkretne powody, zwróciliśmy się do naszego stałego korespondenta londyńskiego E. S. z poleceniem zbadania tej sprawy. Otrzymaliśmy w odpowiedzi następującą depeszę z dnia wczorajszego:

Tel. wł. — LONDYN, 8 marca. Badając przyczyny zwiększania się zaufania kredytowego Anglji do przemysłu łódzkiego ustaliłem, że poza wypadkami w Niemczech, które skierowały wzmożoną uwagę na Łódź, konkretne powody tego zjawiska dadzą się ująć następująco:

Stale wzmagający się eksport łódzkich towarów włókienniczych, które współzawodniczą z wyrobami Lancashire i Yorkshire, nienaganne wykonywanie londyńskiego i łódzkiego układu w sprawie spłaty długów przedwojennych, są niezwykle korzystną okolicznością dla oceny przez anglików zdolności kredytowej Łodzi.

Pozatem sfery finansowe londyńskiego City zwróciły już od dłuższego czasu uwagę na fakt przechowywania przez łódzki przemysł włókienniczy poważnych sum we funtach szterlingach na kosztach banków, lub też firm angielskich pozostających w stosunkach handlowych z Łodzią.

Depozyty te, będące niczem innem jak tylko jedną z form ucieczki kapitałów zagranicę, pochodzą częściowo z likwidacji interesów prowadzonych z Anglją przez przemysłowców, przebywających w czasie okupacji w Rosji. Przemysłowcy polscy po ukończeniu wojny przez dłuższy czas - niewyjaśnionych względów prawno-politycznych oraz trudności finansowych, w jakich znaleźli się płatnicy angielscy sumami temi nie mogli dysponować. Późniejszy spadek waluty polskiej był przyczyną powstrzymującą ich od przeniesienia tych sum do kraju.

Pozatem w ostatnich czasach depozyty te powiększone zostały o sumy uzyskane, z eksportu.

Angielska finansiera wnioskuje na podstawie faktu posiadania przez Łódź sum leżących a nie mających jasnych dyspozycji odnośnie ich zużytkowania w bliskiej przyszłości o poprawie majątkowej łódzkiego przemysłu.

E. S.

Montaż wagonów amerykańskich dla Polski w Gdańsku.

7,500 wagonów i 25 parowozów ogółem. — Ile dotychczas przybyło do Gdańska i ile zmontowano? — Jakość wagonów.

Odbywa się w Gdańsku montowanie wagonów, zakupionych w Ameryce przez Polskę. Są to wagony towarowe, t. zw. platformy (odkryte) i węglarki, wagony 4-osiowe, 20-tonowe. Rząd polski zakupił wagonów tych 7500. Pochodzą one z wojennych zapasów Ameryki, z taboru kolejowego, przeznaczonego do Francji, którego już z powodu końca wojny nie zdołano tam przewieźć.

Przyczyną zakupna był znany brak wagonów. W ministerstwie kolei żelaznych zdecydowano się na to zakupno z tego względu, że wagony amerykańskie praktyczne są zwłaszcza wobec niewystarczającej u nas ilości parowozów i dadzą się one złożyć w pociągi długie i szybkie. Gdy bowiem nasze wagony zaopatrzone są w hamulec ręczny, potrzebujące licznej obsługi (przy każdym wagonie z hamulcem), to wozy amerykańskie mają hamulec powietrzny, t. zn. hamowane są z parowozu, co wpływa na szybkość pociągu i zmniejszenie obsługi.

Przychodzą one do Gdańska w stanie rozebranym, w jakim znajdują się na dotychczasowych swych składach.

Dla zmontowania ich zawarło ministerstwo umowy z 3 firmami: ze stocznią i z fabryką wagonów w Gdańsku i ze stocznią „Wulkan“ w Szczecinie.

Dotychczas przybyły do Gdańska 3 okręty z 879 wagonami a w tych dniach zapowiedziane są 2 dalsze okręty: jeden do Gdańska, drugi do Szczecina. W marcu mają przybyć do Gdańska jeszcze 4 okręty. Pierwszy okręt przybył 15 lutego z. r. Ładunek przychodzi w połowie na okrętach amerykańskich i w połowie na angielskich.

Wyładowywane są wagony na przyznanym Polsce terenie na Holmie, skąd przenoszone są na stocznię przy pomocy olbrzymich amerykańskich kranów wąsko-torowych (Brownhost), które są własnością polską, wypożyczoną stoczni. Kranów tych jest 15. Nadto rząd polski wypożyczył też stoczni 8 kranów normalno-torowych.

Montaż odbywa się na razie prowizorycznie pod gołem niebem, gdyż jedno miejsce, przeznaczone na ten cel, wydzierżawiła rada portu firmom drzewnym, a drugie miejsce po długich korowodach zdołano dopiero obecnie zdobyć opróżnione. Oba te miejsca znajdują się na Holmie.

Ze strony stoczni kieruje pracami montażu radca, p. Nether, ze strony ministerstwa kolei żelaznych fungują dla celów kontroli i dla strzeżenia interesów skarbu polskiego pp. inż Messing i inż. Cynkin

Oprócz wagonów przybyło też 25 parowozów (typu Baldwin), które również się montuje. Tu komisarzem rządu polskiego jest inż. Polkowski.

Wartość wagonu już zmontowanego trudno jest podać, gdyż z powodu dewaluacji waluty robocizna co miesiąc jest inna. W Ameryce za wagon płacono 460 dolarów.

Dotychczas wypuszczono z Gdańska 225 zmontowanych wagonów, reszta montażu w Gdańsku i Szczecinie ma być przeprowadzona w ciągu bieżącego roku

Przeważnie część montażu odbywa się w Gdańsku, w mniejszej mierze w Szczecinie. To znaczy — znowu Gdańsk zarabia. Roboty te przyszły ogromnie na czas, bo w czasie, gdy w miesiącach zimowych szczupła ilość bezrobotnych w Gdańsku powiększała się. W samej stoczni zajętych jest przy robotach tych 400 robotników. Pokazuje się i przy tej sposobności, że jeśli Gdańsk nie ma bezrobotnych, to zawdzięcza to tylko Polsce a jest to wielką ulgą dla budżetu wolnego miasta, gdyż zważy się, jak wielką pozycję w poprzednich budżetach przedstawiały wsparcia, wypłacane na rzecz bezrobotnych

Wiadomości gospodarcze.

TRZECI TARG POZNAŃSKI.

III Targ Poznański, odbywający się w czasie od 29 kwietnia do 1 maja 1923 r., będzie polskim targiem krajowym i polskim targiem eksportowym. Wezmą w nim udział przedstawiciele przemysłu i hurtu całej Polski, przybędą na niego liczni interesanci zagraniczni. Na III targu poznańskim będą z Francji obecni jako goście miasta Poznania merowie tamtejsi a — sądząc z zainteresowania, jakie targ budzi w francuskim świecie handlowym — spodziewać się należy, że także kupiec francuski zjedzie na tegoroczny targ poznański.

Miejski urząd targu poznańskiego przystępuje do stworzenia 2-ch reprezentacji III targu poznańskiego. Jedna powstanie w Paryżu na Francję, druga w Algierze na Afrykę Północną.

REORGANIZACJA MINISTERSTWA KOLEI.

W ministerstwie kolei, opracowano nowy statut organizacyjny centrali ministerstwa, jak również poszczególnych dyrekcji kolejowych. W tych dniach odbędą się narady nad nowym statutem z przedstawicielami ministerstwa skarbu.

Reorganizacja ta nie ma nic wspólnego z zamierzonem pierwotnie przekształceniem ministerstwa kolei na ministerstwo komunikacji.

Punkt ustawy sanacyjnej mówiący o reorganizacji i likwidacji niektórych ministerstw, został w ostatecznej redakcji ustawy sanacyjnej ze względów politycznych w przewidywaniu zbyt silnej opozycji ze strony lewicy opuszczony i sprawa ta stała się obecnie nieaktualną.

POD JAKIMI WARUNKAMI WOLNO PRODUKOWAĆ WYROBY TUTUNIOWE.

Z dniem 7 bm. weszło w życie rozporządzenie ministra skarbu o warunkach, pod jakiemi może być dozwolona dalsza produkcja w prywatnych fabrykach wyrobów tytoniowych.

Rozporządzenie wydane zostało no podstawie art. 62 ustawy z dnia 1 czerwca 1922 r. o monopolu tytoniowym.

Tekst rozporządzenia ogłoszono w n-rze 23 „Dziennika Ustaw“.

FIASKO TARGÓW LIPSKICH.

AW. — BERLIN, 8 marca — Korespondent lipski „Berliner Zeitung am Mittag“ stwierdza, że już dzisiaj targi lipskie mogą być uważane za zamknięte. Wielcy przemysłowcy już spakowali swe eksponaty, a przeważna część kupców już w pierwszych dniach opuściła niegościnne progi.

Powodem fiasca największych targów niemieckich, są ceny, żądane przez producentów i fabrykantów. Doprowadziła do tego tendencja zwyżkowa dolara.

Korespondent powyższego dziennika stwierdza, że naogół wyniki targów niezadawalniające, gdyż przedstawiciele bardzo nielicznych tylko gałęzi przemysłu zdołali otrzymać zlecenia. Najgorzej przedstawia się dział przemysłu tytoniowego, zabawkowego i instrumentów muzycznych.

ZJAZD KUPCÓW I RĘKODZIELNIKÓW W KATOWICACH.

AW. — KATOWICE, 8 marca — Wczoraj o godz. 4 po południu rozpoczął się w Katowicach zjazd kupców i rękodzielników.

Delegat ministerstwa skarbu, dr. Barański, wyjaśnia stanowisko rządu w sprawie waluty na Górnym Śląsku, a przedewszystkiem ostatniej ustawy w dziedzinie. Przewodniczący radca dr. Sobota ogłosił skład sądu rozjemczego głównej komisji do badania cen, który ma rozstrzygnąć o cenach.

W rezultacie zjazdu kupcy zgodzili się na wprowadzenie od dnia 10 bm. marki polskiej w handlu. Po zebraniu poszczególne grupy kupców ustalały cennik towarów, zastosowany do waluty polskiej.

DROŻYZNA WĘGLA.

Warszawski korespondent „Republiki“ telefonuje:

Na onegdajszem posiedzeniu komisji komitetu ekonomicznego rady ministrów omawiana była sprawa niepomiernego wzrostu cen węgla. Uznano za konieczne uzyskanie w drodze ustawodawczej upoważnienia do badania kosztów podróży w kopalniach węgla.

—o—

GIEŁDY.

CEDUŁA GIEŁDY PIENIĘŻNEJ w Łodzi.

GOTÓWKA.

Dolary Stanów Zjedn. 44000—44500.
Marki niemieckie 2.10—2.15.

CZEKI.

Dolary Stanów Zednocz. 43000—43250.
Franki belgijskie 2330—2350.
Franki francuskie 2685—2700.
Franki szwajcarskie 8100—8200.
Funty angielskie 207500—208500
Korony austrjackie 0.63½—0.64½.
Korony czeskie 1325—1350.
Marki niemieckie 2.05—2.10.
Milonówka 1725.

PRZĘDZA BAWEŁNIANA

ŁÓDZ, dnia 8-go marca.

Prima.

20 pojed. (1.02) 1.01 dol., 24 pojed. (1.04) 1.03 dol., 24 pojed. skręt średni (1.11) 1.10 dol., twardy (1.12) 1.11 dol., 32 pojed. (1.16) 1.15 dol., 32 podw. skręt średni (1.23) 1.22 dol., twardy (1.24) 1.23 dol., 40 pojed. (1.33) 1.32 dol., 40 podw. skręt średni (1.43) 1.42 dol., twardy (1.44) 1.43 dol.

W nawiasach kursy z dnia poprzedniego.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 8 marca. (PAT). Zamknięcie giełdy warszawskiej.

GOTÓWKA.

Dolary Stanów Zjedn. 45000—44000.
Marki niemieckie 2.25—2.05.

CZEKI.

Belgja 2350—2330.
Berlin 2.23—2.07½.
Gdańsk 2.23—2.07½.
Londyn 208000—207500.
Nowy Jork 44000—43000.
Paryż 2710—2685.
Praga 1340—1325.
Szwajcarja 8325—8100.
Wiedeń 63—64½.
Włochy 2250—2175.

OBLIGACJE.

Miljonówka 1725—1755.
4½% Listy Zast. Ziem. za 100 rb. 2700—2600.
4½% Listy Zast. Ziem. za 100 mk. 58.
5% m. Warszawy 375.

AKCJE.

Bank Kupiecki Łódz. 4000—4500.
Bank Handlowy 73000.
Bank dla Handlu i Przem. 23000—22006.
Bank Kredytowy 14400—15000.
Bank Przem. Lwow. 3700—3750.
Bank Zachodni 55000—58000.
Bank Z. Pol. 14600—15250.
Bank Sp. Zarob. 17500—17250.
Częstocice 152000.
Cukier 169000—168000.
Firley 16500—17000.
Drzewo 5300—5325.
Węgiel 140000—139000.
Cegielski 105000—104000.
Lilpop 73000—74000.
Modrzejów 69000.
Ostrowiec 67000—64000.
Orthwein 14000—14300.
Zielinski 32000—32500.
Rudzki 38000—40250 III em. 35000—34000.
Starachowice 38500—39000.
V em. 34000—33000.
Ursus I em. 28000. II em. 10250—10500.
Pocisk 5100.
Parowóz 12750—12900.
Zieleniewski 87750—87000.
Żyrardów 1400000—1410000.
Borkowski 5050—5300.
Hurt 3800.
Jabłkowscy 11500—11550.
Żegluga 4200—4100.
Polbal 3700.
Nafta 6800—6850.
Nobel 16400—16500.
Lenartowicz 5500—5000
Siła i Światło 6500.
Puls 30000—30500.
Chodorow 43000—42000.
Gosławice 55000—54000.
Michałow 33000 — 33500.
Norblin 17500—17750.
Spiess 16600—16500.
Ćmielów 29000.
Czersk 2,000,000.

CZARNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolary 44300,
Mk. niem. 2,16,
Franki fr. 2690,
Funty 207000,
Ruble złote 2,600,000,
Ruble srebrne 12,500,
Bilon 6,000.

—o—

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

BERLIN, 8 marca. Giełda urzędowa.

Warszawa 45 jedna czwarta (46)
Marka polska 46 (47)
Nowy York 19.351.50 (20.750)
Londyn 91.278.25 (97.500)
Paryż 1.182.03 (1.255)
Wiedeń 26.89—27.03 (29.57)
Praga 578.55 (605.50)
Włochy 928.67—933.33 (982.50)
Belgja 1.032.41 (1.085)
Budapeszt 6.33—6.37
Szwajcarja 3.615.93 (3.862)
Belgrad 19.650—19.750
Tenedencja spokojna.

GDAŃSK, 8 marca. Giełda urzędowa.

Warszawa 4450 i pół — 4474 i pół
Marka polska 4488—4512
Nowy York 19.20187
Londyn 90.772.50
Paryż 113.465—1140.35
Szwajcarja 4413—4437
Holandja 754.354—758.746

ZURYCH 8 marca. (Zamknięcie giełdy).

Warszawa 0.0120, Nowy York 5.3625, Londyn 25.195, Paryż 32.445, Wiedeń 0.00745, Praga 15.9375 Włochy 25.40, Belgja 28.30, Budapeszt 0.17 jedna ósma, Sofja 3.00, Holandja 211.87 i pół, Christanja 97.40, Kopenhaga 102.80, Stokholm 142.50; Hiszpanja 83.50, Berlin 0.0273.

—o—

BAWEŁNA.

NOWY JORK, 8 marca. Notowania końcowe.

Tendencja mocna.
Marzec (30.20) 30.53
Maj 30.23) 30.57
Lipiec (29.27) 29.57.

W nawiasach kursy z dnia poprzedniego.

Za wydawnictwo „Republika" Maurycy J. Poznański.

Redaktor Naczelny: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.

Złożono w własnej drukarni linotypowej (Piotrkowska 49); odbito w Drukarni Państwowej.

Prenumerata: w Łodzi mk. 11,500 i odnosz. do domu 500 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 12,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 15.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 350 za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt) W TEKŚCIE: mk. 750 za wiersz milimetrowy (na str 4 szpalty) NADESŁANE: mk. 725 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI: mk. 700 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 65.000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.